Nalezytość pocztowa opłacona ryczałtem. Cena egz. 30 groszy.
Nr. 11. Kraków — Katowice — Lwów — Warszawa — Wilno 15 marca 1931 roku. Rok III.

HASŁO PODWAWELSKIE

TYGODNIK BEZPARTYJNY

Prenumerata miesięcznie 1·35 zł. — Kwartalnie 4·00 zł. — Półrocznie 8·00 — Rocznie 16·— złotych.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Stolarska 6 Tel. 11018
KONTO CZEKOWE P. K. O. Nr. 409-580.

CENY OGŁOSZEŃ.

1. strona wiersz m/m	75	groszy
Kronika	50	"
Nadesłane	40	"
Zwykłe	20	"

„PAMIĘTAJ, ŻE JEŚLI COKOLWIEK KUPUJESZ U ŻYDA LUB SPRZEDAJESZ ŻYDOWI, DAJESZ MU ZAROBEK I TYM ZAROBKIEM POWIĘKSZASZ MAJĄTEK ŻYDOWSKI, A ZMNIEJSZASZ NASZ MAJĄTEK POLSKI“

My a żydzi.

Kraków, 12 marca 1931.

Od chwili ukazania się pierwszego numeru „Hasła Podwawelskiego“ jest nasze wydawnictwo stale celem zaciekłych ataków żydowskich. **Żydzi nie mogą się pogodzić z faktem wychodzenia „Hasła Podwawelskiego“, nie mogą strawić, że pismo nasze nietylko się utrzymuje, lecz stale roz szerza i coraz większe zyskuje szeregi Czytelników.** Nie mogą się pogodzić w myśli z faktem, że to znienawidzone przez nich pismo, które stale ich łajdactwa piętnuje, **zyskuje sobie coraz większy posłuch i znaczenie, po miastach, miasteczkach i wioskach naszych.** Z największem rozgoryczeniem stwierdzają, **że obywatelstwo chrześcijańskie** miast i miasteczek pod wpływem haseł, głoszonych przez „Hasło Podwawelskie“, coraz **pilniej i baczniej zważa na ich gospodarkę w magistratach i w radach miejskich,** że po wsiach, w drodze plebiscytów, wyzbywa się ludność wiejska żydowskich knajp, **że wszędzie,** dokąd tylko dociera nasze wydawnictwo, **zaczyna się budzić opinja publiczna, której dotąd nie było w Małopolsce wcale w stosunku do żydów,** że wszędzie, dokąd tylko wpływy nasze sięgają, zaczyna ludność stronić od żydów, i chociaż powoli lecz pewnie poddaje **swój stosunek do nich rewizji.**

Żydzi przekonują się, że zasady, głoszone przez „Hasło Podwawelskie“, **to nie kaprys, nie fanaberja przelotna jednostki, oszołomionej antysemityzmem, lecz że to program pracy, rozłożonej na lata całe, by bez krytyczne i bezmyślne na punkcie żydostwa masy wyrwać z letargu, w jaki pod wpływem żydów popadły.** Przekonali się, że to nie odgłos maleńkiej sygnaturki z ubożuchnej wieżyczki, lecz potężniejący stale głos dzwonu, bijącego na trwogę. Zupełnie też jasne i zrozumiałe! **Im więcej wzrasta „Hasło Podwawelskie“ w znaczenie i wpływy, im więcej ludzi, przesiąkniętych tą samą ideą i pragnieniem czynu skupia się wkoło jego sztandaru, im więcej i głębiej zapuszcza korzenie idea odżydzenia kraju w Polsce, tem więcej, rosną żydzi w nienawiść do „Hasła Podwawelskiego“, tem więcej działa to niepokojąco na ich bezwzględność semicką, z jaką pragną łamać wszelkie przeszkody w swem dążeniu do opanowania Polski, a przez Polskę świata.**

Walka ich, jaką toczą na całym froncie bojowym, jak Polska długa i szeroka, przeciw nam Polakom, koncentrować musi ich główne ataki przeciw pismom, które głoszą prawdę o ich charakterze, o ich duszy, a głównie przeciw „Hasłu Podwawelskiemu“, które ze wszystkich pism polskich najenergiczniej głosi boikot gospodarczy, polityczny i kulturalny żydów.

Ich listy, przepełnione wypocinami ich zjełczałych od nienawiści mózgów, ich pogróżki, ich groźby, nie czynią na nas żadnego wrażenia. Widzą przecież, że ani nam się śni dzielić się temi cuchnącemi bombami żydowskiemi z naszymi Czytelnikami, przekonywują się, że gazowe ich granaty ani na cal nie zdolne nas strącić z raz obranej drogi. Coraz więcej nabierają przeświadczenia, że nasze główne usiłowania nie zawodzą nas: by **stan średni, warstwy handlowe i rzemieślnicze, tak bardzo uszczuplone przez nich, uzdrowić,** wzmocnić, **zahartować w współczesnych ciężkich warunkach.** Wiedzą bardzo dobrze, aż nazbyt dobrze, że my do **idei asymilacji ich,** do mrzonki, pokutującej jeszcze po umysłach, hasłami ludzkościowemi przejętych, **nie przywiązujemy żadnej wagi,** że

przeciwnie głosimy zapatrywanie i przekonanie, że z placu boju jeden z nas w Polsce ustąpić musi, albo żydzi albo my. I znają nas dobrze, że jako jedyną broń godziwą i do celu tego prowadzącą, uważamy walkę i pracę na polu gospodarczem, politycznem i kulturalnem.

Antysemityzm czy antyjudaizm sam w sobie uważać musimy za czynnik tylko negatywny, a zatem nie prowadzący do celu, **jeżeli go nie poprze czynnik pozytywny, wzmocnienie organizmu gospodarczego, organizmu narodowego i wysokiego poczucia obywatelskiego.**

Tak też pojmujemy hasło, które stale głosimy: „swój do swego po swoje". **Głosząc je, rozumiemy przez nie nie bojkot dla bojkotu tylko, lecz zacieśnienie węzłów, wiążących swego ze swoim.** Więc znowu w haśle tem rozumiemy znaczenie nie negatywne lecz pozytywne. Z tego też pojmowania wynika stanowisko „Hasła Podwawelskiego", dążenie, **by zszeregować, zespolić, zcalić swoich gospodarczo i narodowo.**

Droga to daleka lecz wiodąca pewno do celu. A nim ten osięgnąć zdołamy, **należy nam całe społeczeństwo, wszelkie jego warstwy wyszkolić, wykształcić w narodowo - gospodarczem nastawieniu, myśleniu i urzeczywistnianiu przekonań w praktyce.**

Żydzi wiedzą również bardzo dobrze, że nie mamy oczu zamkniętych, bielmem pokrytych, na to jak bardzo oni zagrażają duszy polskiej, i dla tego **uważamy za pierwszy obowiązek „Hasła Podwawelskiego": tropić, śledzić i demaskować ukryte zamysły semickie,** szerzące w duszy polskiej **rozkład i zgniliznę.**

Zasady te i działalność naszą oceniają i doceniają najzupełniej żydzi, **lepiej nawet jak swoi, jak właśni rodacy.** Za wszelką zatem cenę pragneliby nam byt uniemożliwić, głoszeniu tych haseł przeciwdziałać, działalności naszej kres położyć. Nie mogąc nas zniszczyć frontowym, czołowym atakiem, usiłują to uczynić flankowaniem. **W tym celu przypuszczają obecnie ataki do właścicieli kiosków, chcąc tychże przestraszyć, pragnąc ich odwieść od sprzedaży „Hasła Podwawelskiego", które dla nich staje się coraz niebezpieczniejszem.** — Więc wmawiają w kioskarzy, że ich zupełnie zbojkotują, jeżeli pismo nasze nadal sprzedawać będą, że starać się będą o odebranie im kiosku, że ich materjalnie zniszczą.

Rozsądni kioskarze śmieją się z tych pogróżek tak samo jak z obietnic żydów, że ich popierać będą, skoro pismo nasze porzucą. Wiedzą, że pogróżki żydowskie tak samo, jak obietnice funta kłaków nie warte, że **żyd nigdy przyrzeczenia nie dotrzymuje, chyba, że gojowi poprzysięgnie zemstę.**

Są jednakże słabe charaktery, wśród kioskarzy, na szczęście liczba ich nader nikła, których jednak groźba przeraża i którzy przed rzekomą potęgą żydowską się korzą. **Dlatego też wzywamy naszych P. T. Czytelników, aby zamówienia „Hasła Podwawelskiego" na nowy kwartał skierowywali wprost do Administracji pisma, Kraków, Stolarska 6, chcąc je punktualnie i regularnie posiadać w domu.**

Pisaliśmy, że żydzi zasady te i działalność naszą oceniają i doceniają lepiej, jak swoi. **Gdyby właśni rodacy bodaj na chwilę jako laicy obliczyć** chcieli, **ile nas mogą kosztować te tysiące numerów, jakie rozsyłamy darmo, by budzić, oświecać,** unaradawiać, **uświadamiać tych, co jeszcze śpią, co jeszcze w niemocy bezczynu** ślimaczy **wiodą żywot, toby obojętnie się tej naszej działalności nie przyglądali, prowadzonej przez nas dla dobra stanu średniego w pierwszej linji, a więc kupiectwa, rzemiosła, a dla dobra warstw robotniczych i rolnych w drugiej linji, lecz nas wspierali uiszczaniem punktualnem abonamentu, jednaniem nam coraz to nowych czytelników i zasilaniem naszego funduszu prasowego, by zbożne nasze dzieło mogło intensywniej prosperować.**

Złość, jad, groźby, usiłowania nam podkopania bytu ze strony **żydów,** którzy naszą działalność doceniają, z jednej strony; obojętność, **gnuśność,** bezczyn, **brak pomocy ze strony własnych rodaków, którzy naszej działalności należycie doceniać nie potrafią, czy nie chcą — oto zapłata za nasze dobre chęci, służenia dobrze Ojczyźnie.**

A przecież kto pragnie, by na polskiej ziemi zapanował ład, dobrobyt, zadowolenie, szczęście wszystkich, ten zrozumieć musi, że **jedyna droga ku temu prowadzi przez odżydzenie.**

Esteha.

Brońmy się przed grozą przyszłości.

Kraków, 12 marca 1931.

Na polskiej ziemi szaleje nieznana innym narodom wichura wojenna. **Żydzi przypuszczają ostatni szturm, by z Polski uczynić swe państwo „narodowe", nad którem** zwierzchnictwo **posiadałoby anonimowe** mocarstwo, **a w którem rządziliby żydzi i posłuszni ich rozkazom i oddani im duszą i ciałem „szabesgoje".** Celem ostatecznego podboju Polski podzieliło się żydostwo na dwie potężne armje, które napozór swe operacje przeprowadzają oddzielnie, w rzeczywistości atoli działają wspólnie pod jednolitą komendą, dążąc do celu wytrwale i ze żelazną konsekwencją.

Jednę armję stanowią **finansiści żydowscy,** którzy moralnie i materjalnie wspierani przez wielką armję rezerwową — żydostwo całego świata — wyruszyli na wykup ziemi i nieruchomości Polski. Prócz Poznania zalała armja ta wszystkie wielkie miasta Polski, a w ślad za niemi miasta i miasteczka a nawet majątki wiejskie. **Po miastach śródmieścia, wszelkie główne ulice, wszelkie żywotne arterje obsadzone są już przez nich. Najokazalsze gmachy znajdują się w ich rękach, kościoły nasze, okolone są domostwami żydowskiemi, w których panoszą się sklepy i knajpy żydowskie, przedmieścia i podmiejskie osiedla dymią kominami żydowskich fabryk i tętnią pracą w żydowskich przedsiębiorstwach i rzemieślniczych warsztatach żydowskich.** Popadliśmy już tak dalece w żydowską zależność gospodarczą w Polsce, że **ubieramy się w odzież z materjałów, pochodzących z żydowskich fabryk, obuwie nosimy ze skór, wykupionych przez żydów, posilamy się potrawami, z których żydzi już wycisnęli swe korzyści, gasimy pragnienia napojami, z których żydzi już uzyskali swe procenty, rozkoszujemy się owocem, którego sklep i sprzedaż żydzi już zmonopolizowali.** Pozostało nam z pierwszych potrzeb życiowych już tylko powietrze, którego żydzi swym handlem objąć nie mogli. **Armja ta przeznaczona na ujarzmienie nas gospodarczo, dokonała już prawie zupełnie swego zadania i poczyniła z nas gospodarczo niewolników żydostwa przez naszą, bierność, nieopatrzność, dobroduszność i słabość.**

Nie mniej zwycięstwa odniosła **druga armja, którą żydzi rzucili na polski teren walki celem zamienienia nas w niewolników politycznych i duchowych.** Miasta wszelkie w Królestwie i Małopolsce przeludnione są inteligencją żydowską. **Największą praktykę posiadają wszędzie żydowscy lekarze, dentyści, adwokaci, aptekarze, inżynierzy, budowniczowie** i t. d. **W kantorach przedsiębiorstw nawet polskich żydzi; szkoły średnie i uniwersytety przepełnione żydami; w magistratach miast, w starostwach, w urzędzach skarbowych, w województwach, w kasach chorych, w rządowych zakładach ubezpieczeń, w sądach, w instytucjach miejskich a więc w gazowniach, elektrowniach, w biurach kolejek elektrycznych, na linjach autobusowych, wszędzie są żydzi. Nie brak ich w ministerstwach a nawet w naszych placówkach zagranicznych.** Zalew więc Polski przez tę armję prawie że dokonany, a jednak ich rzecznicy, posłowie na sejm, krzyczą z trybuny sejmowej, że Polska nie dość ich uwzględnia na stanowiskach rządowych.

Tak wyglądamy dzisiaj w państwie naszem. Odzyskaliśmy zaledwie przed 12 laty naszą wolność i niepodległość popadliśmy w daleko gorszą niewolę, bo niewolę żydowską. **Zastanowić się nam przecież należy, dokąd my dążymy, dokąd my zajdziemy?** Na Boga! raz przecież ocknąć nam się należy, raz przecież schwycić samoobrony! **Czyż my na to po drogach i polach stawiamy Boże Męki, by ziemię tę żydom sprzedawać? Czyż my na to wmurowujemy w kamienice figury Królowej Korony Polskiej, by dla dolarów gmachy te żydom oddawać? Czyż my na to krzyczymy, że ze szkół usuwa się krzyże, by w nich nauczyciele i nauczycielki żydowskie nasze dzieci na bezwyznaniowych kosmopolitów wychowywały a urzędowo, oficjalnie do kościołów naszych na Mszę św. dziatwę naszą prowadziły?** Czy my na to nazywamy się przedmurzem chrześcijaństwa, Polonia semper fidelis (Polska zawsze wierna), by żydzi na naszych nabożeństwach katolickich grywali? Czyż nam co pomoże krzyczenie na zastój gospodarczy, na bezrobocie, gdy się z lekkiem sercem naszych warsztatów pracy wyzbywamy? **Przecież już dziś jesteśmy dla naszej niezaradności w stosunku do żydów, pośmiewiskiem narodów!** Wszakże my Polacy pierwsi uznaliśmy żydostwo narodem, czego nawet Austrja dawniej uczynić nie chciała! Wszakżeż my sami naszą pobłażliwością, biernością, słabością względem żydów ułatwiamy im podbój Polski, z której swoje „narodowe" państwo chcą uczynić, aby łatwiej módz puszczać swoje zagony na podbój całego świata. **Już dziś w każdej dziedzinie naszego życia od Bałtyku po Tatry, od Odry, Warty i jezior pomorskich po Dniepr i Dźwinę ugruntowali swe wpływy, zagospodarzyli się jak w ziemi obiecanej, rządzą się jak we własnym domu, a my miast się bronić, zamiast się skupiać, organizować, jednoczyć do odparcia niebezpieczeństwa niewoli żydowskiej, przyglądamy się biernie, bezczynnie, obojętnie ugruntowaniu ich władzy na ziemiach odwiecznie naszych.**

Czyż w nas już serce i sumienie zamarło? Czy nie poczuwamy się do żadnego obowiązku względem przyszłych pokoleń? Czyż nam obojętne, **że nasze dzieci czy wnuki najpodlejsze w jarzmie żydowskiem wieść będą życie, smagani bezmiłosiernie biczem żydowskim, i tylko przekleństwo na ustach mieć będą dla nas, żeśmy zawczasu przed nimi się nie bronili, mając tak straszliwy a odrażający przykład na Bolszewji, co z narodem rosyjskim żydzi uczynić potrafili.**

Toć patrzmy na naszego wschodniego sąsiada,**jak tam się żydostwo rozkoszuje morderstwem i widokiem**

Bankructwo żydów na wsi.

(Obrazek z pod Krakowa)

We wsi, co ma zaledwie 43 numery, były przed laty aż 3 karczmy. Trzy familje żydowskie tak obsiadły tę biedną wioskę, że wszystkie baby i ich chłopy — tylko na tych żydów robiły. Jedna karczma była zajezdna. Przed nią zatrzymywały się wszystkie wozy, co zdążały drogą przez wieś, w dalszą drogę — w tę i w tamtą stronę. Ruch w karczmie był cały dzień. Jedni wchodzili — drudzy wychodzili. Pieniądze szły do szynkarza — jak w urzędzie podatkowym. Kto nie mógł zapłacić — tego imię i nazwisko skrzętnie notował stary Meiheł kredą na czarnej tablicy, wiszącej na ścianie obok szynkwasu. Druga karczma nie miała tego popytu — zajmowała się więcej handlem korzennym, handlem krów i cieląt — a trzecia dzierżawiła myto drogowe. Wszystkie 3 karczmy zajmowały się nadto uprawą roli i czem tylko mogły, wykorzystując głupotę i brak oświaty miejscowego ludu.

Ale ludność tej wioski, mając niedaleko szkoły — niższe i wyższe — a także łatwy zarobek w pobliskich fabrykach — zaczęła się szybko oświecać i zrozumiawszy dogodne położenie swej wioski dla przydrożnego handlu, z którego dotąd korzystali tylko żydzi — sama zabrała się do handlu i założyła we wsi kilka sklepów ze sprzedażą nietylko towarów spożywczych, ale nawet wina, piwa, spirytusu w zamkniętych naczyniach. Żydom naraz zrobiło się ciasno — i nie wiedzieli nawet, jak się mają bronić przed chrześcijańską konkurencją. Nagle zaczęły się we wsi palić przydrożne domy chrześcijańskie. — Spaliło się w jednym roku kilka zabudowań chrześcijańskich. Odrazu padło podejrzenie na żydów. Ustały pożary, bo ludność miejscowa wielką czujnością otoczyła obcych i swoich żydów, których położenie odtąd stało się jeszcze gorsze. Przestano zupełnie chodzić do ich sklepów i karczm, tak, że 2 karczmy musiały być zwinięte. Jedna nawet — spaliła się niespodzianie i żyd wyjechał na dobre ze wsi, sprzedawszy poprzód swoje grunta. Drugi żyd chciał także swoją realność sprzedać i pojść za tamtym, ale nie znalazł kupca. Przestał całkiem szynkować i sprzedawać w sklepie, który niebawem zamknął. Dzieci go opuściły — wkońcu żona go odeszła — a on zestarzał się i zgrzybiał. Przestał już chodzić po jarmarkach z innymi żydami i handlować bydłem. Znaleźli się lepsi od nich chrześcianie, do których lud wiejski ma większe zaufanie. Do krów wrazie zasłabnięcia lub porodu — też go nikt nie bierze, bo się wszyscy we wsi przekonali, że nic nie umie — ale tylko chłopów oszukują jak inni żydzi. Żyje tylko z tego, co zbierze z gruntu i co mu dzieci poszlą.

Pozostała karczma Meihełowa — utrzymuje się jeszcze, ale i ona pomału zaczyna kapać, jak poprzednie dwie. Już mniej chodzi do niej gości, coraz mniej staje przed nią wozów. Nie pomoże umizganie się młodego Mendla, syna Meihełowego, do bab i dziewek, które wolą iść do katolika. Stary Meiheł wziął się na sposób. Przyjął na przynętę dla miejscowych chłopów, którzy dość stronią od jego karczmy — od sąsiedniego żyda tłustą Marynę, znaną między chłopakami w całej okolicy — ale i to na nic nie przydało się. Zamiast bowiem chłopaków — wziął się do niej sam Mendelek, któremu bardzo zasmakowała — i dziś stary Meiheł skrobie sobie — w głowie, bo mu przybył — wnuczek.

Czy się wobec tego „powodzenia" dłużej ostatnia karczma ostoi we wsi przyszłość pokaże, bo ludzie się z żyda naśmiewają i od karczmy jeszcze bardziej stronią.

Niech ten mały obrazek — zdjęty żywcem z natury — będzie żydom na przestrogę — a Polakom dla pouczenia: „Jaką bronią walczysz — to od takiej zginiesz" — „Jakie ziarno siejesz — takie będziesz zbierał". — Kto sieje w najbliższe otoczenie zgniliznę i z tej zgnilizny pragnie korzystać — najpierw jego ta zgnilizna dosięgnie i zamiast korzyści, doczeka się strat. Żydów wszędzie podobnie jak w tej małej wiosce czeka bankructwo. Katolicy zaś obejmujący spuściznę po nich — niech w podobne błędy, jak żydzi nie popadają. Niech widzą i uczą się na żydach, że tylko uczciwa praca oparta o zasady, jakie w nich wpaja religja katolicka, prowadzi do zwycięstwa nad żydami i złem, jakie oni szerzą — i do szczęścia. Polacy będą mieć powodzenie i w handlu i wszelkim przemyśle — tylko niech się żydów nie boją i nie idą ich śladami.

Józef Szydło.

męki pobitych, jak **tam zdegenerowani** przez nich **:biry polują na uciekającą przed nimi trzodę mieszkańców, jak ich dopadają, gnani żądzą rozlewu krwi tych dziadów struchlałych!** Przecież przerażmy się widokiem nieszczęśliwego narodu rosyjskiego, **który** oprawcy, **przez żydów zdemoralizowani, łupią z wszystkiego i zakuwają w niewolę przymusowej pracy.** Patrzmy, jak **tam czerwoni carowie, podburzani przez żydów, popadli w niszczycielskie** roziuszenie, **jak dali się porwać furji krwiożerczego** instynktu, jak z **lubością wsłuchują się w przeraźliwe piski niedorosłych dziewcząt, hańbionych z dziką lubieżnością na oczach matek i ojców.**

Wgłąb się w tę wizję przyszłej Polski, obojętny na podbój Polski przez żydostwo, Polaku. Wystaw sobie Ty, Matko, **ogrom** cierpień twych córek, nad którymi pastwić się będzie żyd, gdy w Polsce do władzy dojdzie, jak doszedł w Rosji; struchlej Ty, Ojcze, gdy wystawisz sobie syna popychadłem żydowskiem, za bezcen od świtu do nocy harującym pod żydowskim batogiem na kwaśny kawałek chleba, i napróżno zlitowania Bożego wyczekującym, a chyba odezwą się w twem sercu czulsze strony, chyba zapragniesz przeciwdziałać takiej przyszłości swych dzieci, chyba zapalisz się do dzieła samoobrony, chyba zrozumiesz, że już czas największy podjąć walkę z zakuwającem nas w swe kajdany żydostwem.

Obydwie armje bojowe żydostwa wznoszą już wysoko nad nami swe zwycięzkie sztandary. Czyż pozwolimy je zatknąć na wiek wieków w ziemi Piastów i Jagiellonów, Batorych, Zygmuntów, Sobieskich i Kościuszków.

Dzwon na trwogę!

PRZERAŻAJĄCY STAN ZAŻYDZENIA KRAKOWA. — $^2/_3$ REALNOŚCI, $^1/_3$ PARCEL, 37 % PRZEMYSŁU, 40 % RZEMIOSŁA, 70 % HANDLU, 45 % ZAWODU LEKARSKIEGO. 80 % ADWOKATURY W RĘKACH ŻYDOWSKICH. — OSKARŻAMY CZYNNIKI ODPOWIEDZIALNE I SPOŁECZEŃSTWO KRAKOWSKIE JAKO SPRAWCĘ TEGO STANU.

Kraków, 9 marca 1931 r.

Często mówimy z dumą o Krakowie, jako o „sercu Polski", „Atenach polskich" i t. p., nie zdając sobie najczęściej zgoła sprawy z tego, ile krwawej ironji mieści się już dziś w tych słowach. Bo oto, gdy rozejrzemy się dokładnie w stosunkach krakowskich przekonamy się z przerażeniem, że polskość, placówki polskiej kultury i nauki, zabytki chlubnej, polskiej przeszłości — są jedynie wyspami, wśród zalewającego nas morza żydowskiego. Z roku na rok, z miesiąca na miesiąc, a nawet z dnia na dzień wzbiera i potężnieje jego złowroga fala, my zaś nietylko nie stawiamy zapór, celem powstrzymania tej fali ale z iście polską beztroską pogrążamy się w jej odmętach.

Stan jest groźny: na 6.000 realności w Krakowie, 4.000, a więc $^2/_3$ należy do żydów. Z 40.000 parcel około $^1/_3$ jest w ich rękach. Zagarnęli też 37 proc. przemysłu, 40 proc. rzemiosła, 70 proc. handlu, 45 proc. zawodu lekarskiego i 80 proc. adwokatury.

Kto temu winien? My sami! Winę tu ponoszą i czynniki odpowiedzialne, które za cenę poparcia przez żydów różnych kandydatów w czasie wyborów udzielają im ustępstw, koncesyj i dostaw. Winne tu władze, urzędy, towarzystwa, klasztory, szkoły i t. p., które przy różnych sposobnościach popierają firmy żydowskie. Winna ta część społeczeństwa polskiego, która z nawyku, wygody, bezmyślności lub biedy idzie do żyda, bo z nim można się potargować, bo daje na kredyt, bo jest tańszy i bliżej mieszka lub ma sklep pod bokiem. Nie jest bez winy i nasze mieszczaństwo, które częstokroć małą ruchliwością, droższym niżli u żydów towarem i wyższem wynagrodzeniem za pracę nie może sprostać konkurencji żydowskiej, zazwyczaj nieuczciwej i nieprzebierającej w środkach.

Lecz czas już wielki ocknąć się z dotychczasowej obojętności i bezmyślności, która prostą drogą prowadzi do nieuchronnej klęski i zagłady polskości w dawnej siedzibie naszych królów! Czas wielki, by każdy, w kim bije jeszcze serce polskie, porwał się całą siłą do obrony ocalałych jeszcze z pogromu resztek placówek polskości w Krakowie!

Wzięliśmy na siebie ciężki obowiązek budzenia naszego społeczeństwa z niepojętego odrętwienia i wygodnego letargu. Lecz **budząc, nie przestaniemy piętnować bezwzględnie tych wszystkich objawów karygodnego sprzedawczykostwa, które doprowadziło do obecnego katastrofalnego stanu.** Bo sprzedawczykostwem jest nietylko oddanie za pieniądze w ręce żydowskie realności, parceli, pracowni czy sklepu, lecz także ciężko zapracowanej gotówki za judaszową cenę tej różnicy, większej czy mniejszej, jaką się uzyskuje, kupując u żyda zamiast chrześcijanina. Nie zdają sobie nasi sprzedawczykowie sprawy z tego, że uzyskują od żyda wyższą cenę np. za kamienicę, lub towar po tańszej cenie dlatego, że żyd częstokroć dorobił się majątku w sposób nieuczciwy, uzyskał zasiłek lub dogodną pożyczkę z międzynarodowej lub krajowej organizacji żydowskiej na walkę konkurencyjną z gojami, zrobił lub zamierza zrobić jakąś krzywdę, kupczy towarem przemycanym, sporządza nieścisłe zeznania podatkowe i t. p.

Trzeba mieć bielmo na oku i brak oleju w głowie, by tego wszystkiego nie widzieć lub o tem nie wiedzieć. Będziemy to bielmo zdzierać niemiłosiernie, a bezmyślność karcić bez względu na stanowisko, zawód, stan.

Nie kieruje nami nienawiść do żydów, lecz miłość naszego własnego społeczeństwa, troska o jego przyszłość i gorące pragnienie obrony resztek naszych dóbr moralnych i materjalnych przed zachłannością obcego nam żywiołu. **Chcemy być na naszej własnej ziemi, a zwłaszcza w dawnej siedzibie królów polskich i panteonie narodowych pamiątek, gospodarzami i panami, nie zaś wydziedziczonemi parjasami. Jest to naszą świętą powinnością, którą spełniać będziemy aż do skutku.**

Lwów -- najpotężniejszą twierdzą żydostwa w Polsce.

TYLKO ŻYDZI WE LWOWIE MAJĄ PRAWA I PRACE PUBLICZNE. — POLAK W MAGISTRACIE NAPRÓŻNO SIĘ STARA O ROBOTĘ. — ŻYDZI NA MAGISTRACKICH ROBOTACH DORABIAJĄ SIĘ KAMIENIC, AUT I JEŻDŻĄ DO WŁOCH. — POLAK NIECH UMIERA Z GŁODU I PODATKI PŁACI.

Lwów, 7 marca 1931 r.

W całej Polsce niemasz miasta, w któremby żydzi tak wszechwładnie panowali, tak ujarzmiali wszelkie władze, tak wszelkie dostawy i prace miejskie zmonopolizowali jak we Lwowie. **Lwów to twierdza żydostwa, jaką nie jest ani Warszawa, ani Kraków, ani Wilno. Lwów to w rzeczywistości rzeczpospolita żydowska,** w której ludność chrześcijańska niema obywatelstwa, niema praw. Nie dość, że zagarnęli już wszelki przemysł, handel, rękodzieło, urzędy, sądy, że przeżydzili nasze uczelnie wszystkie tak dalece, iż wierzyć się nie chce, by taki odsetek sił nauczycielskich mógł nauczać w chrześcijańskich uczelniach, lecz wprost na białym dniu ze szyderstwem ponadto i drwinami na języku **zabierają chrześcijanom każdy kawałek chleba z przed ust i chełpią się, że ich zupełnie wygłodzą.**

Tak dalece już stosunki zaszły w naszem mieście „Orląt", że Polacy jeść co nie mają, ci sami, co polskości tego grodu bronili przed watażkami ukraińskimi, gdy żydzi, którzy teraz wszelkie dostawy i prace miejskie otrzymują zdradzali go i łączyli się z hordami ukraińskiemi. **Kupiec, rzemieślnik Polak we Lwowie głoduje i tylko w głowę stale zachodzi, skąd weźmie na zapłacenie podatków, żydzi tuczą się na powierzanych im pracach miejskich, przesiadują godzinami po kawiarniach, rozbijają się samochodami, jeżdżą do Włoch i śmieją się w kułak z głupich „gojów",** którzy dobrzy są do obrony kraju, lecz rady sobie w życiu dać z nim nie mogą.

Magistrat lwowski cały, zda się, opanowany jest przez wyznawców mojżeszowych, którymi się też nadzwyczajnie opiekuje i dba, by im ich żołądki nie rozchorowały się przez niedojadanie. Weźmy n. p. prace malarskie, które tutaj co rok rozdaje do wykonania, a które idą w setki tysięcy zł. **Malarze i lakiernicy Polacy, co wiernie swe obowiązki spełniali wobec Ojczyzny, napróżno kołaczą do drzwi biur całego wydziału III.** Pracy żaden z nich nie otrzyma, a natomiast muszą się z tem pogodzić, **że żyd Höker wyśmiewa się z nich i głosi, że on wszelkich mistrzów malarskich we Lwowie zniszczy.** I nie myli się, bo już są zniszczeni. Ma przecież wielkiego protektora we wydziale III, dawniejszego „obiwatela" mojżeszowego wyznania, dziś chrześcijaninem się mianującym. Od niego czy przez niego otrzymuje wszelkie prace, **chociaż zatrudnia samych żydziaków,** i porasta w pióra. Jeszcze przed dwoma laty ledwo podpisać się umiał, dziś posiada 8 kamienic, jeździ tylko samochodem, a do biur **wydziału III** wchodzi jakby do swego mieszkania z taką pewnością i z taką butą, na zimę zaś wyjeżdża sobie do Włoch, „gdzie pomarańcza dojrzewa".

Nie dość, że Magistrat oddaje mu wszelkie swe prace, ma ich również dużo od katolików, od Polaków, którzy na swoje nieszczęście i swoją własną hańbę zamieniają go w miljonera kilkakrotnego.

Rzemieślnik polski, może przy takim jaśnie panu Höckerze z głodu umierać. Dlań magistrat bohaterskiego Lwowa niema pracy, niema zarobku.

Czyby Szanowny Magistrat nie chciał tak stwierdzić, co pan Höcker robił i czem się trudnił w czasie obrony Lwowa i najazdu bolszewickiego, gdy rzemieślnik Polak z karabinem w wykopanym na ulicy rowie leżał! Prawda! To do rzeczy nie należy, tem więcej, że co było a nie jest nie pisze się w rejestr. W magistracie lwowskim dzisiaj wszechwładnie panują żydzi, w których pojęciu do dziś dnia nie oddanie Lwowa Ukraińcom było zbrodnią.

Zato też i tylko zato oni się tuczą a Polacy zacieśniają pasek w koło żołądka. Taką to sprawiedliwość na świecie. **De Le'opol.**

Dalsza profanacja nabożeństw w Nowym Sączu.

ŻYDZI GRYWAJĄ NADAL NA MSZY ŚW. — WŁADZOM WOJSKOWYM I DUCHOWNYM ZAPEWNE O TEM NIE WIADOMO. — OBURZENIE WŚRÓD LUDNOŚCI. — CZYŻ ZAWSZE HAŃBIĆ SIĘ BĘDZIEMY?

Nowy **Sącz,** 7 marca 1931.

W nr. 7 „Hasła Podwawelskiego" donosiliśmy, że w czasie wojskowej Mszy św. 1-go p. S. p. przygrywają wojskowi muzycy w tejże orkiestrze — żydzi. Donosiliśmy, że oburzenie z powodu tego nietaktu w Nowym Sączu wielkie. **Sądziliśmy, że po zamieszczeniu tego artykuliku władze wojskowe za pośrednictwem ks. Kapelana wojskowego przestaną drażnić nadal uczucia wiernych.**

Tak się niestety nie stało. Z miasta tego otrzymujemy stale listy od tamtejszych obywateli, **którzy z największem oburzeniem piętnują to przygrywanie żydów do Ofiary Mszy św. i prosząc nas, byśmy jak najwięcej ostrem wystąpieniem na łamach „Hasła Podwawelskiego" ukrócili ten niezwykły nietakt władz wojskowego księdza kapelana.**

Jesteśmy jednak zapatrywania, że dowództwu pułku może nie wiado-

mo, że kapelmistrz pułkowej orkiestry odkomenderowuje żydów, do grywania w kościele, że może o tem i księdzu kapelanowi nic nie wiadomo. Nie chcemy i nie możemy zatem w myśl naszych korespondentów tak obcesowo potępiać władz wojskowych jak i duchownych, że się nie liczą ze sentymentem wiernych.

Jak wielkie panuje wśród tamtejszych katolików rozgoryczenie z powodu tego czynnego udziału żydów w Mszy św., niechaj odnośne władze w Nowym Sączu powezmą sobie obraz z urywków listów, jakie tutaj przytaczamy.

Pisze nam pewien tamtejszy urzęd nik: **„ku memu wielkiemu zdziwieniu i przerażeniu, będąc obecny na** Mszy św. w niedzielę, **dnia 22 lutego o godz. 10 rano, widziałem, jak ci sami „jewreje" wchodzili na chór, i swem obrzydliwem graniem przeszkadzali wiernym w modlitwie".**

W innym znowu liście czytamy do słownie: **„na ogólną prośbę naszych wiernych synów Kościoła Katolickiego zanosimy prośbę do Szanownej Redakcji „Hasła Podwawelskiego", aby w przyszłym numerze wystąpiła w tej sprawie w ostrzejszym tonie."**

Inny korespondent tak się natomiast wynurza; **„dziwimy się, że każe się żydom grywać w kościele w Nowym Sączu podczas Mszy św. jak również w czasie udzielania Komunji św. żołnierzom 1 p. s. p. w obecności ks. kapelana wojskowego, jak również dowództwa 1 p. s. p. Jest to fakt niezwykle oburzający i wielce bezprzykładny nietakt ze strony dowództwa 1 p. s. p. jak również ze strony Kapelana".**

Przytaczamy tylko te trzy ustępy, nie chcąc drażnić daleko drastyczniejszemi ustępami tak dowództwa pułku jak i władz duchownych, których korespondencji nasi również nie oszczędzają.

Oburzenie to szerokich kół katolickich w Nowym Sączu witamy jednak radośnie jako objaw budzącej się tamże opinji publicznej, zaczynającej być czułą na swój stosunek do żydów. W rzeczywistości potępić należy jak najsurowiej, że komuś zrodziła się w głowie fantazja, by żydzi Ukrzyżowanemu na chwałę grywać mieli.

Fakty wpuszczenia żydów na chór i czynnego ich udziału w odprawianiu Mszy św. mnożą się w Małopolsce w zastraszający sposób. **Dla tego zanosimy do naszego Episkopatu polskiego gorącą prośbę, aby w tej tak ważnej dla serc katolickich sprawie zechciało zająć swe stanowisko.** Tak samo **wskazanemby było, aby ekscelencja Ksiądz Biskup Polowy** Gall **zechciał pouczyć poddane mu** duchowieństwo wojskowe, **jakie stanowisko ma zająć odnośnie do wojskowych muzyków żydów i ich przy grywaniu podczas Mszy św.** Z uczuciami wiernych liczyć się należy, a nie wolno ich drażnić nikomu.

Sądzimy, że tak władze wojskowe jak i duchowne w Nowym Sączu uwzględnią te słuszne życzenia katolików i **przestaną dla jakiejś fantazji osobistej a niepojętej, siać rozgoryczenie i budzić uburzenie wśród wiernych.**

Skandal przy budowie Dworca kolejowego w Rabce-Zdroju

BUDA, NIE BUDYNEK DWORCOWY WALI SIĘ. — BUDOWALI ŻYDZI. — MATERJAŁY DOSTARCZALI ŻYDZI. — PRACE WYKONYWALI ŻYDZI. — NA GWAŁT MUSIANO Z BUDYNKU USUNĄĆ MIESZKAŃCÓW. — NA FORYTOWANIU PRZEZ WŁADZE ŻYDÓW TRACI STALE SKARB PAŃSTWA

Rabka-Zdrój, 10 marca 1931.

Nasza Rabka-Zdrój ma obecnie swoją Panamę. Z nabrania przez żydów Dyrekcji Kolejowej w Krakowie przy budowie budynku stacyjnego, możnaby się śmiać do rozpuku, gdyby nie strata, jaką ponosi Skarb Państwa i nie niebezpieczeństwo życia, jakie tak groźnie zaglądało w oczy mieszkańcom tej ohydnej budy stacyjnej, nazwanej szumnie — dworcem kolejowym w Rabce-Zdrój.

Może teraz nareszcie **otworzą się oczy czynnikom kompetentnym i może wreszcie położony zostanie kres żydowskiej gospodarce rabunkowej, do której władze nasze tak niewytłómaczony mają pociąg.** Skandal, jaki się ujawnił w budynku stacyjnym Rabka-Zdrój, ośmiesza bowiem w najwyższym stopniu naszą Dyrekcję Koleji Państwowych w Krakowie, **która te papierową budowlę nietylko pozwoliła wznosić, lecz również i odebrała.** Smutniejszego świadectwa nie dołąstwa Dyrekcji Koleji Państwowych w Krakowie wystawić sobie nie była zdolną. **Oto sprawa, która na powyższą władzę niemile rzuca światło:**

Przed dwoma laty powierzono budowę dworca Rabka-Zdrój, żydom Rittermanowi i Sindmachowi z Krakowa, zatwierdzając zarazem plan dworca, **który nie odpowiadał nawet małemu przystankowi kolejowemu, na którym frekwencja przejezdnych jest nikła i przyjmując kosztorys na około ćwierć miljona zł. Cena ta jest rażąca, a zdaniem fachowców nie powinna przekraczać 150.000 zł. Szczytem uległości czy słabości względem żydów było odebranie komisyjne tej ohydnej budy stacyjnej,** nie zasługującej absolutnie na miano dworca, wykończonej nieskończenie partacko pod względem budowlanym. **Robotnicy zatrudnieni przez budowniczego p. Merkowskiego z Nowego Targu na śmiewali się publicznie już w czasie budowy z tej budowli, i wyrażali zdumienie, jak inżynierja budowy może mieć odwagę przeprowadzać pracę w taki sposób, wyrażając przytem przekonanie, że podobnej pracy jeszcze nie widzieli, i że ten · kurnik w krótkim czasie zawalić się musi. Robotnicy ci, jak to naoczny świadek dziś jeszcze zeznaje, mówili wówczas że w czasie wizyty jakiegoś urzędnika pracują tylko należycie, a po jego oddaleniu się, zmieniają system pracy według dawnego rozkazu.**

Skutki takiej budowy nie dały długo czekać na siebie. **Zaledwie upłynęły 2 lata a ta buda tak szumnie w Rabce-Zdroju dworcem nazwana zaczęła się walić na dobre.**

Dyrekcja Koleji w Krakowie widziała się zniewoloną usunąć czemprędzej mieszkających w tej budzie funkcjonarjuszy kolejowych, **gdyż niebezpieczeństwo zagrażało ich życiu. Pokoje w tym „gmachu" przedstawiają się jak filary w kopalni węgla lub jak las stempli, który przytrzymywać musi walące się sufity.** Stemple te sprowadzać musiano na gwałt pociągiem pospiesznym, co uwydatnia należycie niebezpieczeństwo, jakie groziło, co maluje dosadnio grozę sytuacji. Piece na piętrze wyglądają jak skośna wieża w Pizie, pochylone o około 7 cm.

Powyższe fakty niezbicie dowodzą o wyzyskiwaniu przez żydów Dyr. Kolei Państwowych w Krakowie i o narażeniu Skarbu Państwa na tak bardzo dotkliwe straty. **A winę ponosi to zawsze niepojęte forytowanie uprzywilejowanie żydów przez nasze władze.**

Może nareszcie społeczeństwo ocknie się i spojrzy grożącemu niebezpieczeństwu w oczy, jakie mu grozi przez oddawanie pracy żydom.

Nadmieniamy, że wszelkie dostawy oddane zostały przez firmę inżynierów Rittermanna i Sindmaka żydom; w pierwszej linji zbogaconemu tutejszemu kupcowi Freundlichowi, który swego czasu pokazał wartość swego materjału przy budowie trotuaru dla Komisji Zdrojowej w Rabce od cmentarza do zarządu Zakładu Kąpielowego. Płyty bowiem zaraz po położeniu ich popękały. Wszelkie inne prace i dostawy wykonywali prze ważnie tylko żydzi.

Fakt walenia się budy — dworca w Zdroju-Rabce wzburzył niebywale opinję publiczną. Byłoby wskazanem by czynniki kompetentne jak najprędzej skandal ten wyświetliły.

Nie powinniśmy atoli poprzestać **samem tylko wyświetleniu** sprawy. Fakt walenia się dworca w Rabce-Zdrój i narażenie Skarbu Państwa na podwójne a tak kolosalne straty, wymaga ostrzejszych zarządzeń. **Przedewszystkiem należałoby dla uspokojenia opinji publicznej postawić firmę Rittermann i Siudmak pod akt oskarżenia.** Nie może bowiem dla przedstawicieli tej firmy żadnego być uniewinnienia, jeżeli postawiona za grube pieniądze przez nich budowla już po dwóch latach wali się jak domek z kart. Nie może i dla dostawców materjałów być uniewinienia, je żeli te materjały okazały się niżej krytyki

Skarb Państwa podwójnie więc ponióśł straty, raz że pieniądze jego na taką budowlę wyrzucono za okno, bo już po niecałych dwóch latach na leży tę **budę stacyjną w interesie** bezpieczeństwa publicznego rozebrać drugi raz, **że będzie musiał od fundamentów stawiać nową budowlę.**

Na ławie więc oskarżonych prócz inżynierów żydów Rittermanna i Siudmaka, **powinna zasiąść również komisja odbiorcza tego budynku stacyjnego,** która w sposób niesłychanie nieoględny, lekkomyślny i łajdacki spełniła swą powinność. Tak groszem całego kraju frymarczyć nie wolno a winnych powinna spotkać jak najsurowrza kara. Że takiej partackiej roboty dokonano z rozmysłem, to powyższej firmie nie trudno będzie udo wodnić; należy tylko na świadków po wołać tych robotników, którzy przy budowie byli czynni, którzy ze sposobu budowania się natrząsali i rychłe zawalenie się dworca przepowiadali.

Obecnie mają zostać rozpoczęte prace około budowy dworca w Krakowie. Sądzimy, że po tak odstraszającym przykładzie w Rabce-Zdroju nie powierzy Dyrekcja Kolei w Krakowie prac i dostaw ponownie żydom, do których społeczeństwo wszelkie straciło zaufanie. Ponadto wobec kryzysu gospodarczego należy przedewszystkiem pamiętać o swoich, a potem dopiero o przybyszach, intruzach, pasożytach. **Nikczemnym jest ten ojciec, ta matka, którzy własnym dzieciom dają z głodu umierać a cudze pasą.**

Klasztor katolicki zamieniony na bóżnicę!

GORZKO ODPOKUTOWAŁ ZA PRZYJĘTĄ OD NICH POMOC. — RUMIENIĆ POWINNIŚMY SIĘ ZE WSTYDU. — JAKŻE INACZEJ POSTĘPUJĄ ONI.

Żydzi nigdy chrześcijanom nie oddawają żadnych przysług ani dobrodziejstw, jeżeli w tem nie widzą własnej korzyści, jeżeli ze swych rzekomych usług, oddanych „gojom", nie widzą możności wybicia w przyszłości swego kapitału. W swych poczynaniach i obliczeniach są nie do przewidzenia i niejeden chrześcijanin już gorzko odpokutował za przyjętą od żydów pomoc.

Takie refleksje budzi w nas synagoga żydowska w Wodzisławie, mieszcząca się w dawnym klasztorze katolickim.

W czasach przed powstaniem 1863 r. żył we Wodzisławiu możny obywatel, który duszą i ciałem oddany był Krajowi. Za swą działalność patrjotyczną ścigany był przez Moskali i długi czas ukrywał do żydzi. Iecz nie bezinteresownie. **Wycyganili bo wiem od niego klasztor, którego był właścicielem i niebawem zamienili go na bóżnicę, która się po dzień dzisiejszy tam mieści.** Nie możemy za to winić owego obywatela. Przecież nie mógł przewidzieć, na jaki cel żydzii przeznaczą ów klasztor. Jednakże obecnie po odzyskaniu wolności i niepodległości, rumienić się powinniśmy ze wstydu. **Więc tam, gdzie dawniej rozbrzmiewały pobożne szepty modlitwy mnichów, gdzie dawniej odprawiano Ofiarę Mszy św., gdzie udzielano wiernym Komunji św., dzisiaj odprawiają żydzi swe modły i knują plany nad ujarzmieniem nas gospodarczem; tam padają dzisiaj bluźnierstwa najohydniejsze przeciw Ukrzyżowanemu i Najświętszej Panience.**

Po kościele św. Agnieszki w Krakowie, który żydzi dawniej używali na swą rupieciarnię, a który dopiero niedawno zdołaliśmy z ich rąk wykupić, po kościele O. O. Bernardynów w Tarnowie, który żydzi zamienili na kabaret a presbiterjum na salę dancingową, w której rozpustna panuje swawola, mamy teraz klasztor katolicki, zamieniony na synagogę.

I nikogo to nie wzrusza. W Wodzisławie mówi się o tem jak o błahej sprawie i fakt sam, że żydzi w tym dawniejszym przybytku Bożym uprawiają swe niecne praktyki, nikogo nie wzrusza. **Nikt nie pomyśli nad tem, aby ten dawniejszy klasztor wyrwać w jakikolwiek sposób z rąk żydowskich i przeznaczyć go na jakiś zbożny cel katolicki.**

Świadczy to nader smutnie o prawdziwem i dobrze pojętem przywiązaniu do Wiary Ojców naszych. Jakże inaczej postępują żydzi. W Wielkopolsce, w której przed wojną istniały prawie w każdem mieście gmi-

ny żydowskie a zatem i synagogi, żydzi po przyłączeniu Poznańskiego do Polski opuścili je, przenosząc się do Niemiec. Gminy żydowskie, przestały prawie istnieć, a jednak dopóki chociaż jeden żyd żyje, synagoga w ręce polskie się nie dostanie, miasto nie może jej objąć w swe posiadanie, a skoro to uczynić zamierza, podnosi taki ostatni żyd krzyk i wytacza proces o przywłaszczenie sobie cudzej własności. **Nigdyby atoli żydowi myśl nie powstała w głowie, by można sprzedać bóżnicę na kaplicę katolicką.**

A my? Kościół św. Agnieszki w Krakowie, kościół pobernardyński w Tarnowie, dziś klasztor w Wodzisławie, dziś synagoga żydowska, najlepszym są sprawdzianem głębi naszych uczuć religijnych.

Nie dziwimy się też wcale, że u żydów szacunku nie posiadamy, wystawiając sobie zawsze i wszędzie ta kie arcysmutne świadectwo.

Kronika.

KALENDARZYK

Marzec.

15. Niedziela 4 N. Post. Londona
16. Poniedziałek: Henryka
17. Wtorek: Gertrudy
18. Środa: Edwarda
19. Czwartek: Józefa Obl.
20. Piątek: Joachima
21. Sobota: Benedykta.

—:o:o:—

Pospieszyć się ze zgłoszeniem adresu do „Przewodnika"!

Zainteresowanie „Przewodnikiem turystyczno - gospodarczym po Krakowie", który zawierać będzie również skorowidz firm chrześcijańskich, wzmaga się z dnia na dzień. Zgłoszenia napływają masowo. Wobec tego jednak, że niektóre firmy z powodu trudności technicznych nie mogły być wcześniej powiadomione o zamierzonem wydawnictwie, a tem samem zgłosić się w oznaczonym czasie, Komitet wydawniczy przedłuża termin przyjmowania zgłoszeń do dnia 31 marca b. r., zaznaczając przytem, że późniejsze zgłoszenia będą uwzględniane o tyle, o ile spisy danego dzia łu nie będą jeszcze w drukarni.

Uprasza się wszystkie osoby, wiedzące o wydawnictwie, by zechciały poinformować, o niem firmy intereso wane, zwłaszcza nowopowstałe, jeśli by wskutek przeoczenia lub braku adresu zostały pominięte przy wysyłaniu zawiadomień.

Bliższych wyjaśnień udziela Sekretarjat Chrześcijańskiego Frontu Gospodarczego (ul. Niecała 9, II p.) w dnie powszednie od godz. 10 — 13 i 17 — 19, w niedziele i święta od godz. 10 — 12.

—o—

Poco się żydzi mięszają do spraw chrześcijańskich.

Sprawa reformy kalendarza chrześcijańskiego jest obecnie aktualna wśród państw, należących do Ligi Narodów. Wszędzie omawia się zaprowadzenie 13-to miesięcznego roku.

W Polsce w ostatnim czasie odbyło się zebranie, poświęcone temu zagadnieniu, w gmachu Min. Przem. i Handlu. Udział w zebraniu wzięli przedstawiciele rozmaitych grup i organizacyj społecznych pod przewodnictwem prezesa Komitetu, prof. Edwarda Lipińskiego. Wszyscy zebrani wyrazili swą przychylność do zmiany kalendarza — prócz żydów. **Przedstawiciele żydostwa Farbstein i Zylberstein wypowiedzieli się przeciw wszelkiej reformie kalendarza wogóle, bo święto sabatu musiałoby być wówczas ruchome.**

Żydzi ponadto w swych gminach zaczęli zbierać podpisy pod protest przeciw reformie kalendarza na całym obszarze ziem polskich.

Wobec tego pytamy! Jakiem to prawem żydzi mięszają swoje trzy grosze do ustroju roku kalendarzowe go chrześcijan? Czy my mięszamy się do ich postanowień religijnych? Czy my wkraczamy, gdy się żydzi biją między sobą przy wyborach rabina i podrabina i demolują swą synagogę przy tej okazji, jak to ostatnio miało miejsce w Sosnowcu? Czy sądzą, żeś my chrześcijanie już tak dalece zdzie cinniali, że muszą nas niańczyć i jak niemowlęta za rączkę prowadzić? Czy my blisko 30 miljonów gospodarzy na tej ziemi, mamy się dawać prowadzić za rękę po ulicach żydow skiej mamce?... Hallo!! tak dalece nie jesteśmy jeszcze i niech żydzi pamiętają o prawdzie przysłowia: nie wściubiaj nosa, gdy nie dałeś grosza. **Jak reforma uchwaloną zostanie przez Ligę Narodów, to jej sprawa i państw chrześcijańskich, a nie przybyszów, intruzów i szkodników państwa.**

Żydzi stale zapominają, że są tylko przybyszami, intruzami i pasożytami w naszym organiźmie państwowym a nie jego częściami składowemi, stałemi.

Jak przyszli, tak mogą odejść z obecnym kalendarzem lub bez niego.

Zadzierżysty.

—o§o—

Austrja urządza żydom „biały pogrom".

AUSTRJA WYGŁADZA ŻYDÓW. — ODBIERA IM MOŻLIWOŚĆ EGZYSTENCJI. — Z KAS CHORYCH WYPĘDZAJĄ LEKARZY - ŻYDÓW. — Z SĄDÓW SĘDZIOWIE ŻYDZI WYPĘDZENI. — PRZEMYSŁ WYGANIA INŻYNIERÓW I TECHNIKÓW.

(Korespondencja własna).

Wiedeń, 13 marca, 1931.

Ludność małej Austrji nie na żarty zabrała się do żydów. Jak wiadomo na 6 miljonów ludności istnieje tam około pół miljona żydów, kto rzy do niedawna Austrję zjadali. Oczy nareszcie się Austrjakom otworzyły i nie na żarty zabrali się do ich bojkotu gospodarczego i politycznego. **Żydzi sami nazywają to, co się w Austrji dzieje „białym pogromem".** Napaści na żydów ustały zupełnie. **Nie prześladuje się ich, nie teroryzuje.** Natomiast odbiera mu się wszelkie możliwości pracy i egzystencji. **Nigdzie nie mogą uzyskać stanowiska, zatrudnienia.** Dawniej nie było na ulicach widać handelesów i hałaciarzy, jak po miastach Małopolski. Dziś odżyły na dobre te starozakonne typy domokrążnych handlarzy po miastach i wsiach i obliczają, że cyfra ich sięga już 20.000.

Żydzi nawet w przedsiębiorstwach operujących żydowskim kapitałem są już niemożliwi. W dziennikach podkreśla się, że poszukuje się tylko fachowych sił austrjackich.

Życie społeczne coraz większą kopie przepaść między żydami i Arjanami. **Równouprawnienie jest tylko na papierze, ludność austrjacka równouprawnienia w praktyce im nie przyznaje. Już w szkołach powszechnych i średnich unika młodzież żydów a na wyższych uczelniach wcale ich znać nie chce.** Żydowskich profesorów nie dopuszcza się do katedr uniwersyteckich, starych emery tuje się. **W służbie państwowej napróżno szukać żydów z latarką, sędziów żydowskich niema, adwokaci żydowscy nie mają klienteli. Kasy Chorych nie zatrudniają żydów - lekarzy. W przemyśle zatrudnieni są tylko inżynierowie i technicy chrześcijańscy.** Rzemieślnik i robotnik żydowski są bez pracy.

Głód, nędza zaglądają żydom w oczy w całej Austrji. Spokornieli więc, stali się potulni, nie śmią się odezwać, obawiają się nawet wzywać po mocy i opieki Ligi Narodów, do któ rej z takim tupetem apelują z Polski w sprawie swych niczem nie uzasadnionych i nieuprawnionych roszczeń.

Kto może, ten ucieka z Austrji i przeklina tutejsze stosunki i tutejszych ludzi. **Wiedeńczyk, taki zwykle łagodny i ludzki, stał się nieledwie przez noc nieubłaganym wrogiem żydów, stał się w pełnem tego słowa znaczeniu asemitą, który w swym kraju nie chce żydów znać i nie przyznaje im w nim prawa pobytu.** Niedługo też przy tych nastrojach potrwa, a żydów w Austrji nie będzie. Szczęśliwy to naród, który w sobie znalazł tyle siły odpornej, że umie się ich wyzbywać ze swej ziemi bez krwi rozlewu i bez uciekania się do gwałtów.

Karol Spława-Neyman.

Arabowie głoszą o mordach rytualnych.

„Felestin", organ egzekutywy arabskiej, zamieścił w ostatnim czasie wiadomość, **że pewien żyd porywał dzieci arabskie dla celów rytualnych, aby mieć krew dzieci nieżydowskich, konieczną na zbliżające się święta „Pesach".** Wiadomość tą przedrukowały wszelkie pisma arabskie. **Można sobie wystawić, jakie wzburzenie przeciw żydom powstało w Palestynie wśród ludności która i tak wrogo się odnosi do żydów. Tłumy arabskie przybrały względem żydów groźną postawę i przyszło na ulicach Jerozolimy, Jaffy i w pomniejszych miastach do napastowania żydów i do czynnego ich znie ważania.**

Zanosiło się na pogromy, dopiero wysoki komisarz sir Chucellor nakazał konfiskatę pism, co oczywiście nastąpiło zapóźno, orędziami musiał wpływać na Arabów, by się do pogromów nie uciekali.

—:o:o:—

Zaczynają się bronić przeciw żydom

List Mac Donalda do prezesa egzekutywy żydowskiej dr. Weizmanna nie ze wszystkiem zadowolił żydów. Wynika to z opinji Komitetu administracyjnego organizacyj sjonistycznych w Ameryce, który zaopiniował, **że list Mac Donalda oznacza pewną poprawę pod względem tonu jak i należytej oceny żydowskich zdobyczy w Palestynie, a wreszcie uznania praw całego narodu żydowskiego do Palestyny, omija jednak szereg kwestyj, które wymagają wyjaśnień.**

Aczkolwiek bowiem cały ten list posiada formę bardzo grzeczną, to jednak ton jego brzmi: na dwoje babka wróżyła.

Arabowie widzą w nim jednak pewne niebezpieczeństwo dla siebie. Ponieważ w Palestynie liczą 75 proc. ludności i ziemię tę uważają za odwiecznie swoją, **więc wśród nich wzrasta. Hasła: „tu Arabowie, tu żydzi" rozlegają się w Palestynie ponownie.**

Monghanam effendi, sekretarz egzekutywy arabskiej w Palestynie ogłosił w sposób godny lecz stanowczy, **że egzekutywa arabska zajmie odpowiednie stanowisko wobec oświadczenia rządu angielskiego. Brzmi to nie jako ostrzeżenie, lecz jako pomruk burzy.**

Inny wybitny działacz arabski **Shawkate li wezwał wszystkich Arabów, aby pod przysięgą zobowiązali się nie sprzedawać ziemi żydom.**

Arabowie zatem bronią ziemi swych ojców i prawdopodobnie żydzi nigdy tam nie utwierdzą swego „narodowego" państwa. Prędzej czy później Arabowie wypędzą żydów z Palestyny, poznawszy ich charakter aż nazbyt dobrze.

Kongresówka złamana duchowo.

Smutna przyszłość czeka b. Kongresówkę, jeśli nie zerwie się z gnuśnego uśpienia, jeśli nie porzuci dotychczasowej karygodnej obojętności w stosunku do problemu żydowskiego. Gdy bowiem Wielkopolska tak skutecznie opiera się, gdy Małopolska raźno się zabiera do walki, to Kongresówka bezwładna i niezorganizowana oddaje się bez boju w ręce najeźdźcy. Najbardziej smutnem jest ten brak wiary we własne siły, przeświadczenie o własnej niemocy i to nie tylko wśród starszego społeczeństwa, lecz także wśród młodzieży. Często się słyszy z ust akademika słowa: **„szkoda pracy, żydów nienawidzimy ale jest ich u nas za wiele, są zbyt silni, wszędzie mają stosunki, u nas bez żyda nic nie da się zrobić czy to w gminie, czy w urzędzie (?)".** I tak nowi Polak w Polsce, lat kilkanaście po odrodzeniu Ojczyzny! Któryż naród upadł tak nisko.

—:o:o:—

Kupcy tytoniowi a reorganizacja wyrobów tytoniowych.

Zarząd Główny Związku Kupców Tytoniowych, Warszawa, ul. Mazowiecka 1 m. 3. ogłasza w swoim okólniku nr. 3, że poważna liczba kupców tytoniowych złożyła nadane im w swoim czasie koncesje tytu-

WALNE ZGROMADZENIE

CZŁONKÓW CHRZEŚCIJAŃSKIEGO FRONTU GOSPODARCZEGO

odbędzie się

W CZWARTEK D. 26 MARCA br. O GODZ. 19 WIECZÓR w Sali Towarzystwa im. Piotra Skargi, ul. Sienna 5.

Dla porządku obrad:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego walnego Zgromadzenia.
2) Referat pod tyt. „Jak osiągnąć niezależność gospodarczą?"
3) Sprawozdanie Wydziału i Komisji kontrolującej z działalności za rok 1930.
4) Wybór nowego Wydziału i Komisji kontrolującej.
5) Uchwalenie regulaminu Kół miejscowych.
6) Wnioski i zapytania.

W razie braku przepisanej ilości członków odbędzie się następne Walne Zgromadzenie o pół godziny później bez względu na komplet.

larne z powodu ich obecnej nieopłacalności. Podnoszą oni, że wskutek zamierzonego dokonania reorganizacyjnych eksperymentów w obecnym systemie sprzedaży, dąży monopol do zwiększenia swych sprzedawców. Skarżą się głównie na zamiar zniesienia rejonów hurtowni, by spowodować dziką konkurencję między hurtownikami, co by w konsekwencji wywołało bankructwa większości hurtowni tytoniowych, należących do inwalidów.

Ich zdaniem chce monopol następnie obniżyć rabat, coby spowodowało również obniżenie rabatu detalistom.

Z tego powodu wniósł Zarząd Związku Kupców Tytoniowych odpowiednie memorjały do Min. Skarbu i Dyr. Mon. Tyt. Protesty z całego Kraju miały tam również wpłynąć.

Powyższą wiadomość podajemy z obowiązku dziennikarskiego jedynie. Nam miło by było, gdyby „Kupiec Tytoniowy", organ powyższego Związku, zechciał zająć stanowisko swe co do oddawania koncesyj przez inwalidów w ręce żydów. Przeciw temu notorycznemu postępowaniu naszych inwalidów i koncesjonarjuszek „Kupiec Tytoniowy" nie występuje. Nie znaleźliśmy przynajmniej w piśmie tem ani słówka o tem frymarczeniu koncesjami prawie zawsze na korzyść żydów.

A przecież to sprawa również ważna, przynajmniej ze stanowiska narodowo społecznego.

—o—

Do wiadomości D. O. K. Przemyśl.

D. O. K. Przemyśl zamierza urządzić reprezentacyjny gabinet przyjęć. W tym celu delegować miano pewnego kapitana celem zakupna odpowiednich mebli, podobno za cenę 12.000 zł. do Krakowa. Pan ten nawiązać miał pertraktacje z pewną tutejszą firmą żydowską.

Sądzimy, że pan generał Tessaro, d-ca O. K. Przemyśl nie wie zupełnie o tej sprawie. Wobec tego zapytujemy się, czy wiadomo D-ctwu O. K. Przemyśl, że w Krakowie istnieją magazyny mebli chrześcijan, którzy tak pod względem jakości jak i konkurencyjnych cen z firmami żydowskiemi konkurować mogą? Czy D-ctwu O. K. Przemyśl wiadomo, że firmy: Łapczyński, Łojek, Iglicki Stefan, Zjednoczenie Stolarzy i Tapicerów mogą sprostać wszelkim życzeniom i gustom? Czy ostatecznie D-ctwo O. K. Przemyśl uprzytamnia sobie, że wojsko utrzymuje blisko 30 miljonów chrześcijan w Polsce a nie 3 i pół miljona żydów i że taka tranzakcja z pominięciem Polaków może odbić się na dobrych stosunkach obywatelstwa do armji?

Sądzimy więc, że D-ctwo O. K. Przemyśl nie zechce drażnić przez uskutecznienie tego zakupu opinji publicznej, lecz uwzględni firmę chrześcijańską, co tylko wyjdzie na dobre armji polskiej, której zawsze życzymy jak największego poważania i jak największej życzliwości ze strony ludności cywilnej.

—:o:o:—

Jeszcze Teatr Żołnierza Polskiego w Krakowie.

Ta instytucja, którą nie dawniej jak na jesień, polecaliśmy tak gorąco poparciu naszego społeczeństwa, zaczyna nas stale obecnie zajmować ujemną stroną swej działalności. Dotąd głównym operatorem i monterem w „Kinie" był Polak-katolik. Usunięto go z przyczyn, bliżej nam nieznanych. Nie wchodzimy w to, kto za ten „rozwód" ponosi winę — to dla nas obojętne.

Fakt jednak, iż na jego miejsce nie zaangażowano ponownie Polaka-katolika, lecz żyda, nasuwać musi podejrzenie, że usunięto na to Polaka by zrobić miejsce żydowi Joselowi Weinsteinowi, któremu przydzielono mieszkanie, światło, opał i bardzo dobrą pensję miesięczną.

Z Francji, Argentyny, Brazylji, Kanady, Stanów Zjednoczonych deportuje się obcokrajowców, by swoim nie zabierali chleba. I słusznie! Nie wolno swoich dzieci głodzić, by cudzym napełniać żołądki. U nas atoli właśnie głodzi się własne dzieci a tu czy obce, by nas widocznie nie okrzyczano w Lidze Narodów za barbarzyńców.

Nie wiemy, komu winę przypisać. Wprawdzie kierownictwo Domu Żołnierza zmieniono. Objął je kapt. Uryga. Mamy więc nadzieję, że zaprowadzi uzdrowienie stosunków, jakie za dawnej dyrekcji zakradły się do tej instytucji.

Wobec tego pozwalamy sobie, jak najuprzejmiej zapytać tak Dowództwo miasta Krakowa, a zatem pana generała Smorawińskiego jak i p. kapitana Urygę, czy im wiadomo, że **dobrze płatną posadę operatora i montera kinowego zajmuje żyd? Czy im wiadomo, że ta instytucja, która cieszyła się i cieszy tylko poparciem jej przez żołnierzy i społeczeństwo polskie traci przez to na dobrej sławie?** Swój.

—o—

Społeczeństwu wyrządził krzywdę.

Przy ul. Sławkowskiej od wielu dziesiątek lat istniał sklep farb, olei i benzyny p. Franciszka Lenerta. Sklep ten prowadził p. Lenert we własnej kamienicy, a ponieważ uchodził i uchodzi za człowieka zamożnego, nikt nigdy nie przypuszczał, aby miał zapomnieć o godności narodowej, o tem, co sobie i społeczeństwu winien. A jednak niemożliwość stała się możliwością.

Pan Franciszek Lenert sprzedał swój dobrze prosperujący interes we własnej kamienicy żydom i usunął się przez to poza nawias zdrowego i patrjotycznego społeczeństwa. Jeżeli interesu nadal prowadzić nie chciał, mógł go zwinąć, mógł zdać personalowi na dogodnych czy mniej dogodnych warunkach, a nie żydom sprzedawać.

Pan Lenert zatem na stare lata wszedł w szeregi „sprzedawczyków". Życzymy mu wśród nich jak największego uznania — ze strony zaś zdrowego społeczeństwa zupełnego o jego istnieniu zapomnienia.

—•—

Nareszcie i kupiectwo występuje przeciw handlowi domokrążnemu.

Prawdziwą plagą kupiectwa naszego, tak bardzo obciążonego podatkami i różnego rodzaju świadczeniami stał się na całym obszarze Ziem Polskich handel domokrążny. Prawo do handlu ulicznego nadano w pierwszych latach powojennych inwalidom wojennym, aby im w ten sposób przyjść z pomocą. Inwalidzi wojenni atoli dawno porzucili ten sposób zarobkowania a schwyciły się natomiast elementy z pod ciemnej gwiazdy i różne „Domy Handlowe"" oczywiście żydowskie, które przez całe armje swych agentów - naciągaczy żerują na łatwowierności i naiwności tych, co nie sieją, a sami się rodzą. W Wielkopolsce i na Pomorzu, gdzie handlu domokrążnego nie znano walczy kupiectwo dawno przeciw tej pladze egipskiej, domokrążnym handlarzom. Na Górnym Śląsku stali się oni wprost przekleństwem tamtejszej ludności. U nas w Małopolsce coraz szkodliwszą okazuje się ich działalność, nie mającą nic wspólnego z najprymitywniejszą uczciwością kupiecką.

Na ulicach Krakowa i w lokalach uciążliwymi dla wszystkich stają się przygodni sprzedawacze tandetnego, bezwartościowego towaru, uprawiający swój niecny proceder nielegalnie, a często na oczach policji.

Słusznie też zwróciła się Kongregacja Kupców w Krakowie z obszernym memorjałem tak do Magistratu m. Krakowa jak i do Województwa, by handlowi temu kres położyć. Czasby był faktycznie, aby tak Województwo jak i Magistrat miasta Krakowa wydały zarządzenia, by nareszcie zlikwidować i handel domokrążny i przygodne „przedsiębiorstwa" ulicznych handlarzy.

ŻYDZI UDERZAJĄ NA MASARYKA, PREZYDENTA CZECHOSŁOWACJI, bo ze swego funduszu jubileuszowego, wynoszącego 20 miljonów koron, nie wyasygnował dla instytucyj żydowskich ani korony. Krzyczą więc na jego niewdzięczność.

NAWET WILHELM OSTATNI miał swego żyda. Był nim adwokat Wilhelm Loewenfeld, który zmarł w 80 roku życia w Berlinie.

SŁAWA ŻYDÓW, PROF. EINSTEIN agituje w Ameryce za zniesieniem powszechnej służby wojskowej we wszystkich krajach. Widocznie rozluźniają się już klepki temu mędrcowi.

5.870 TYSIĘCY BEZROBOTNYCH LICZYŁY STANY ZJEDNOCZONE w styczniu b. r. Powoli zaczyna się się olbrzymia liczba cofać, bo w lutym spadła o 100 tysięcy.

W STANACH ZJEDNOCZONYCH GINIE CODZIENNIE Z GŁODU 1000 OSÓB. Głodni atoli nie chcą brać chleba darowanego im przez dobroczyńców, bo do niego nie dostają masła. Takie wypadki zachodzą bardzo często.

W SAM SZABES ZDEMOLOWALI ŻYDZI WNĘTRZE SYNAGOGI, bo się pewnemu ich odłamowi nie podobał nowy rabin. Działo się to w Sosnowcu.

REWOLWERAMI, SIEKIERAMI, NOŻAMI ZAŁATWIALI W TREMBOWLI swe rachunki konkurencyjne rzeźnicy żydzi Dawid Szwarc, Juda Kolin Holzer Bikholz i Majer Konin. Wszystkich przewieziono do szpitala we Lwowie.

KRWAWA BITWA ULICZNA MIAŁA MIEJSCE W STRYJU z powodu przejścia żydówki na katolicyzm. Regina Ceylerówna urodziwa żydóweczka, lat 22, córka karczmarza w Nowiwie pod Stryjem, zakochała się na śmierć w funkcjonarjuszu kolejowym Kizielle. Rodzice na związek nie chcieli pozwolić. Uciekła z domu. Po dłuższym czasie dowiedzieli się rodzice, że przyjęła chrzest i wyszła za Kiziellę zamąż. Ojciec jej zorganizował żydów, którzy napadli na dom nowożeńców. Ci się zabarykadowali. Rozpoczęło się oblężenie. Na pomoc Kizielle przybyli kolejarze. Wywiązała się krwawa bójka, w rezultacie której hasydzi uciekli. Żydzi planują nowy napad, a domu Kiziellów strzeże policja.

MORALNOŚĆ ŻYDOWSKA JEST ZNANA W ŚWIECIE. Żyd Dorn Mojsze z Jezioran pod Równem porzucił żonę i uciekł do Ameryki. Po kilku latach napisał do niej, że żałuje swego postępku i prosi, by przyjechała do Ameryki. Pieniądze i papiery potrzebne otrzymała i wyjechała. Ślad po niej zaginął. Obecnie brat jej otrzymał od niej list, że mąż sprzedał ją do domu publicznego. Rodzina stara się o interwencję konsula amerykańskiego.

NIEZŁĄ UCZTĘ WESELNĄ wyprawił pod Debreczynem, na Węgrzech, bogaty sołtys. Brało w niej udział 1000 zaproszonych gości, którzy spożyli 2 całe woły, trzy wieprze, 500 kur. 200 zajecy i wypili — 3.000 litrów wina. Apetycik — wcale niezły.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

WP. M. Stryj: Serdecznie dziękujemy za zjednanie 3 nowych prenumeratorów i słowa uznania staropolskiem „Bóg Zapłać".

WP. R. Drohobycz: Na adres przesłany wysłaliśmy, serdecznie dziękujemy.

WP. Bożyłęcka w Tarnowie. Prosimy bardzo o nadsyłanie nam adresów krewnych i znajomych, chętnie wyślemy numera okazowe.

WP. Lewicki, Lwów: Dziękujemy serdecznie za propagowanie i polecanie znajomym „Hasła Podwawelskiego".

WP. „Serdeczny" Żywiec. Nie stwierdziliśmy jeszcze, zatem na razie nie aktualne.

Koresp. w Zabłotowie. Część korespondencji zamieszczamy, drugiej części jednakże, ze względu na drażliwość sprawy z powodu stanowiska tej osoby umieścić nie możemy, nie mogąc w zatargi się wdawać z władzą duchowną. Jeżeli ten osobnik jest faktycznie takim szkodnikiem i „wrogiem katolicyzmu na Kresach" jak Pan pisze, to najlepiej donieść do jego przełożonej władzy i domagać się usunięcia go, co znowu tak łatwem nie jest. Taki żydofil nie powinien jednak siać publicznego zgorszenia. Życzymy zatem powodzenia i dziękujemy.

Panu W. Wilczyńskiemu w Toruniu. Bank ten jest żydowski i jako taki nie posiada dobrej opinji. Masz Pan naukę, by się z żydami nie wdawać, lecz pociesz się Pan, takich ofiar jest legjon cały.

Panu B. we Lwowie. Materjał nam nadesłany — nieaktualny. Sprawa ta setki razy przedrukowaną była w najrozmaitszych pismach, dla tego odświeżać jej nie będziemy. Prosimy o inny materjał, czysto lwowski. Pozdrawiamy.

—o—

NA FUNDUSZ PRASOWY.

WP. L. Kraków, Florjańska	2.—
WP. Mirkiewicz, Kraków	14.—
WP. N. N. Kraków	50.—

Co grają w kinach?

KINO APOLLO.

Najdroższy film dźwiękowy na świecie
MAROKKO
W głównych rolach: Najsłynniejsza dziś gwiazda olśniewające zjawisko ekranu Marlea Dietrich, żywiołowy Gary Cooper, oraz „król elegancji" Adolf Menjou.

KINO SZTUKA.

Wyświetla w dalszym ciągu 3 tydzień arcydzieło filmowe
DYNAMIT.

KINO UCIECHA.

Wstępnym bojem zdobył cały Kraków, Ramon Nowarro w dźwiękowcu
PORUCZNIK ARMAND
Czarujące arcydzieło dźwiękowe z Ramonem Nowarro w roli głównej.

KINO WANDA.

Wyświetla w dalszym ciągu arcydzieło dźwiękowe
SERCE NA ULICY
z Norą Ney i Zbyszkiem Sawanem w r. gł.

DOM ŻOŁNIERZA POLSKIEGO.

Niedziela pop.: **„Niespodzianka"**, dramat Rostworowskiego
Niedziela wiecz.: **„Masskotta"** wodewil.

Z Chodorowa.

„Sokół" poniża godność narodową!

Nasza inteligentno-kałmucka hołota pomimo to, że z fizyką miała tyle do czynienia, co żyd z uczciwością, zaczęła w myśl zasady bezwładności, na akcję „Hasła" odpowiadać reakcją. Lizuniom żydowskim nie mogło się pomieścić w zakutych głowach, że ktoś mógł zakłócić sielankę palestyńsko-chodorowską; zaczęli więc robić na „złość" „Hasłu Podwawelskiemu".

Uczestnicy zabaw karnawałowych i sylwestrowych, mogli zauważyć, jak jeden z naszych dygnitarzy „Sokoła" składał ostentacyjnie życzenia noworoczne żydom i żydówkom. Tendencyjny ten wyczyn, potwierdził nam raz jeszcze wysoką klasę filosemictwa tego pana a humorystyczna ta zemsta wywołała już tylko uśmiech politowania.

Na balu gimnazjalnym (czyt. żydowskim) brakowało tylko rabina a byłby cały komitet sjońsko - palestyński w komplecie. Prócz trefnego bufetu mieliśmy wszystko koszerne. Tradycyjnego poloneza, do którego my Polacy odnosimy się z wielkim pietyzmem prowadził p. inż. dyr. P. ze stu procentową żydówką, ku ogólnemu zdziwieniu zdrowo myślących katolików, gdyż nikt w Chodorowie nie przepisywał p. dyrektorowi tak wielkiej dozy filosemictwa.

„Miss Chodorów" została wybraną za żydowskie pieniądze żydówka, naucz. tutejszego gimnazjum. Parodyjna piękność została przyjętą przez współwyznawców azjatyckich, rzęsistymi oklaskami, a brakowało tylko okrzyków „Hiff! Piff! a Nazełł topf", a mielibyśmy rodzajową scenę z podwórka żydowskiego. !

Ażeby natomiast zabawa nie wyglądała cakiem na żydowską, to stu procentowym „szabesgojem" wybrano pana, który zapisał się chlubnie w księgach zbliżenia polsko - żydowskiego. No bo jakże! Coś półkatolickiego musi być. I pomyśleć, że to wszystko dzieje się w Polsce i do tego w „Sokole!"

Coś w naszym „Sokole" niedobrze. Ostatnie pociągnięcia naszej dyktatury niedopisały. Wystarczyło usłyszeć skargę pewnego druha, który mówił, że przy takich warunkach będzie zmuszony mundur „Sokoli" podarować „szabesgojowi" noszącemu w Chodorowie synom Izraela wodę. Znając osobiście tego pana, wiemy, że tego nie uczyni, gdyż lepiej pojmuje godność katolika i Polaka, aniżeli naszą dyktaturę, ale już sama chęć świadczy o stosunkach panujących w „pielęgniarce idei i ducha narodowego".

Nie chcemy nikogo nawracać ani też uczyć, a szczególnie naszych szabesgojów, gdyż na to są szkoły specjalne dla upośledzonych lub słabo rozwiniętych umysłów.

Ale ostrzegamy tych panów, że jeżeli się samemu zatraciło godność obywatela Polaka i katolika, to nie wolno dawać gorszącego przykładu innym. Jeżeli robicie to na „złość", to konsekwencji tej „złości" jeżeli nie poniesiecie wy, to wasze dzieci i wnuki.

Żydzi nie ograniczą się wtedy do policzków moralnych, jak to widzimy dzisiaj, ale do namacalnych, które nie tylko bolą, ale i pieką. **Sulim.**

—oo—

Ostatnie wiadomości z prowincji.

Z Katowic.

Zlatują się kruki, wrony na Górny Śląsk.

Górny Śląsk od chwili prawie przejęcia go przez Polskę staje się prawdziwem „Eldoradem" dla różnych ciemnych indywiduów, które zwłaszcza z pod znaku Mojżeszowego często napływają z Królestwa i Małopolski. Kruki te i wrony stale zatrudniają policję i sądy tutejsze a korytarze naszych sądów roją się stale od nich. Żydzi stali się dla naszej ludzkości istną plagą i chociaż Górnoślązak już się na nich poznaje, to jednak zawsze jeszcze znajdują ofiary, które wyzyskać potrafią i oszukać.

W Nowej Wsi znalazło się, nie wiedząc skąd 4 geszefciarzy żydowskich z Sosnowca, i to Dawid Schenkmann, Laja Horwitz i bracia Gelber. Nie mieli grosza w kieszeniach, natomiast głowy pełne przedsiębiorczości i ryzyka. Dość, że brak pieniędzy wcale im nie przeszkadzał do wynajęcia sklepu i otworzenia w nim „Bazaru Górnośląskiego".

Firmy dostarczały im towar na kredyt, Górnoślązacy do nich lgnęli jak muchy do miodu, interes był zawsze pełen interesentów, towaru mieli coś **na 50 tysięcy zł.** przeszło, wziętego całkowicie na **kredyt**, i pewnego dnia zrobiły nasze żydki prawdziwie żydowski „benkełe".

Firmy i fabryki nie otrzymały za dostarczone towary ani grosza i nasze żydki byłyby się z gotówką ulotniły uszczęśliwiać ludzkość w innych stronach, gdyby w całą aferę nie była się wdała policja i sąd. Żydków pociągnięto do odpowiedzialności sądowej i otrzymali po 6 miesięcy każdy za udowodnione oszukańcze bankructwo.

Powyższy obrazek to tylko jeden z bardzo wielu, jakie na naszym Górnym Śląsku są na porządku dziennym. Jedyna nadzieja to sądy nasze, które się tutaj nie pieszczą lecz karzą surowo. A mimo to, żydki u nas ryzykują. Zdaje im się, że są na Kazimierzu, na Nalewkach, w Będzinie czy też Chrzanowie, gdzie im wszystko uchodzi bezkarnie. Do panujących tutaj porządków absolutnie przyzwyczaić się nie mogą, bo wciąż żyją w błędnem mniemaniu, że stoją ponad prawem.

Wuwu.

Ze Zabłotowa.

Ospałe społeczeństwo nasze.

Takie miasteczko jak nasze rzadko kiedy posiada jakieś urozmaicenie. Życie toczy się tutaj, jak w wszystkich innych miasteczkach jednostajnie, szaro, spokojnie; dzień jeden podobny do drugiego, tydzień do tygodnia, miesiąc do miesiąca. Z niemałą zatem radością przyjęliśmy wieść, że Komitet Przygotowania Wojskowego z Kołomyji zamierza tutaj zagrać sztuczkę a raczej krotochwilę: „Jak kapral Szczapa wykiwał śmierć". Kołomyjskie Ognisko rozafiszowało tę swoją imprezę na tydzień przed przedstawieniem. Dzięki poparciu tutejszego „Ogniska" K. P. W. a głównie pp. Jasińskiego i Beera sądzono ogólnie, że sprawa uda się doskonale.

Wszelkie nadzieje jednak zawiodły, gdyż prócz garstki kolejarzy, kilku urzędników sądowych i panów nauczycieli, publiczność absolutnie nie dopisała. Gdzie szukać zła?

Panowie naczelnicy poszczególnych urzędów nie zachęcili swych podwładnych do wzięcia udziału w przedstawieniu, by przez swoją obecność zamanifestować swą przychylność i swe sympatje dla Przysposobienia Wojskowego. Za ich przykładem i ludność zjawiłaby się licznie, tem więcej, iż to było w sam pierwszy marca. Dobrze zgrani amatorzy i dobra orkiestra zniewoleni byli grać przed pustemi ścianami. A szkoda, bo obyło się tym razem bez żydów.

Dyrektorem P. W. i W. F. jest tutaj p. Wegemann, człowiek już stary, może chętny, lecz nie nadający się z powodu podeszłego wieku na to stanowisko. Powinien on złożyć swój urząd w ręce młodsze, energiczniejsze, by żywić nietylko P. W. i W. F. lecz i całe tutejsze społeczeństwo, tem więcej, że tutejszy urząd gminny jest zupełnie zażydzony.

Wartoby o tem pomyśleć. **Gryzoń.**

Z Tuchowa.

Żydzi rozsadnikami zgnilizny i demoralizacji.

Tuchów, miasteczko położone w uroczej okolicy i słynne Cudownym Obrazem Matki Boskiej, zupełnie jest przez żydów opanowane i w niczem nie różni się od Brzozowa. Rządzą się tutaj, jakby panami byli na własnym folwarku. Ustawa o spoczynku niedzielnym dla nich nie istnieje, szynkują i handlują przy zamkniętych i otwartych drzwiach i nawet nie myślą swych rozpijalni pozamykać na czas 40-sto godzinnego nabożeństwa.

Ludność tutejsza była coprawda tem zgorszona i obrażona, tem więcej, że się w tem dopatruje zupełnego ignorowania przez nich naszych władz i ustaw państwowych.

Ludność miejska zwraca się też do burmistrza naszego miasteczka p. Foltyńskiego, cieszącego się tutaj szacunkiem i poważaniem, aby w swój właściwy mu energiczny sposób ukrócił tę samowolę żydowską, ujawniającą się na każdym kroku i pouczył buńczucznych żydków, że Polska jeszcze nie jest ich krajem, nad którym panują, i że ustawy i prawa polskie są na to, by przestrzegane były przez wszystkich a głównie przez żydów.

Oburzony.

Z Ujanowic pow. Limanowa.

Nasza walka ze żydostwem.

Nasze kochane Ujanowice, — mieścina maleńka, położona wśród gór karpackich na dość obszernej równinie, tuż na granicy powiatu nowosądeckiego z limanowskim, od kilkunastu lat prowadzą zawziętą walkę z bohaterami od cebuli. Walka ta w zupełności przypomina ostatnią wojnę światową, ponieważ w pewnych okresach przybiera rozmiary ostrej ofenzywy, to znów następuje zawieszenie broni na pewien czas. Również i przywódcy tej walki zmieniają się, bo albo przeniesieni zostają na inny front, a w miejsce ich przychodzą nowi pełni sił, albo (co się tylko raz trafiło) haniebnie zbankrutowawszy, popadają w niewolę i stają się najlepszymi przyjaciółmi żydostwa. Ale o tych wspominamy niżej.

Starzy ludzie do dzisiaj żyjący, jak również kronikarz Ujanowic p. Ligęza, w broszurze wydanej przez Polską Akademję Umiejętności w Krakowie w **1928 r.**, wspominają, że **drzewiej w Ujanowicach, pierwszą powagą po plebanji był żyd, który przyszedł do wioski jako biedny handlarz skórek, a później na chłopach tak się dorobił, że kupił obszary dworskie, karczmy i lasy w okolicznych wioskach.**

W samej wiosce Ujanowice przed kilkudziesięciu laty były trzy karczmy, a jeszcze dawniej pono jeszcze więcej było i to wszystkie żydowskie, jednakże powoli z biegiem czasu chłopi mądrzeli, proboszczowie wzięli się do żydów i dzisiaj tylko nazwy świadczą, **że kiedyś w tym domu i miejscu była karczma.**

Mimo, że po wioskach, należących do parafji Ujanowskiej nie znajdzie już żyda ani na lekarstwo, w samych Ujanowicach są ich jeszcze cztery familje, z tych trzy **miejscowe** a jedna przybytnia hałaciarzy **pokraków**. I z tymi to żydami a zwłaszcza ze sławnym lecz już nie żyjącym Abramkiem Schurmerem, zwanym „kulawym" toczyła się walka zawzięta i do dziś się toczy z jego potomstwem, **które się stało szarańczą dla całej wioski i parafji.**

Pamiętają wszyscy obywatele parafji, bo nie tak to dawne czasy, walkę z Schurmerem Wiel. Ks. Sroki i Stacha Jana, kiedy zdawało się że ci odniosą napewne świetne zwycięstwo i wykurzą ze wsi żydostwo na zawsze. Jednakże Ks. Srokę przeniesiono na inny posterunek zbożnej pracy, a drugi po dość długiem zmaganiu się osłabł, stracił ambicję i popadł w sromotną niewolę żydowską Schurinerów. Dzisiaj jest najlepszym przyjacielem Schurinerów, pospolicie przez ludność zwanym **„ujkiem żydowskim"**, gdyż nie zraża się malowanej żydowicy Libci ucałować rączk a nawet ostatki spędzić w gronie żydowskim przy smacznej cebulce.

Ten, który tyle sił, energji i czasu stracił na walce z żydostwem, który wieczorami uświadamiał młodzież i starszych o tym strasznym wrogu dla każdego katolika przez czytanie powieści „Żydowskie dusze" i odpowiednie pogadanki, sam popadł w objęcia swych wrogów.

Nie zrażono się tem, lecz po przyjściu nowego dowódcy frontu bojowego w osobie Wiel. Ks. Dziedziaka, walkę która zwie się bojkotem synów izraela rozpoczęto w dalszym ciągu. A był to okres największego rozbestwienia żydostwa Schurinerów, **którzy usunęli ze swego lokalu przy kazania Boże, wszystkie rozporządzenia Władz Państwowych o spoczynku niedzielnym i prawie przemysłowym, gdyż dom ich stał się dniem i nocą zbiorowiskiem pijatyk, kasynem gry, oszustwa, rozpusty i tp. rzeczy, dokąd zaślepieni obywatele i obywatelki parafji Ujanowickiej szli jak muchy na lep, a gdzie w krótkim czasie gramolili się w kieszeni jupicy żydowskiej.** Faktów wymownych nie brak w całej parafji. I gdyby tak dłużej potrwało, to z pewnością bez mała, cała parafja znalazła by się w karbie u żydów.

Zorjentowawszy się w sytuacji **Wiel.** Ks Dziedziak, wyciągnął swą silną **dłoń** i w krótkim czasie zdołał ukrócić żydowską swawolę. Chcąc opisać dokładnie **cały** przebieg śledztwa, procesu, trwającego przez kilka miesięcy w 1929 r. w **Sądzie** Powiatowym w Limanowej, który po rozpatrzeniu sprawy odpowiednio ich **ukarał**, trzebaby na to użyć cały numer **„Hasła** Podwawelskiego", a więc podamy **innym** razem.

Wspomnimy tylko, to że od tego czasu walka z Schurinerami przycichła, **lecz** wkrótce musi być na nowo rozpoczęta, gdyż hydra obrzezana podnosi znów łep w górę i wciąga w swą paszczę ślepych **„szabegojów"**, których niestety jest jeszcze **dość** w parafji. Pozatem przybył nowy wróg **nieobrzezany przechrzta w drugiem czy trzeciem pokoleniu**, jak o nim idzie wieść, **który przywędrowawszy do Ujanowic z Trzycieża** „kiwa" wszystkich niczem żyd pejsaty, a który dokłada wszelkich starań, **by** wziąść rekord nad Schurinerami w **unieszczęśliwianiu nieszczęśliwych i tak szabesgojów.** Lecz i o nim obszerniej na innym **miejscu.**

Polak-katolik.

Nierówna miarka przy wymiarze podatków miejskich.

OSZACOWANIA KATOLIKÓW A ŻYDÓW. — ŁAGODNOŚĆ W POSTĘPOWANIU WZGLĘDEM ŻYDÓW, BRUTALNOŚĆ WZGLĘDEM CHRZEŚCIJAN. — ZAWSZE PIEKŁO POD RZĄDAMI ŻYDÓW. — TYLKO SZABESGOJE TEGO NIE CZUJĄ.

W naszym Drohobyczu jesteśmy zdawna przyzwyczajeni do tego, że przy oszacowywaniu podatkowem stosuje się dwojakie miarki, jedną dla żydów, drugą dla chrześcijan. Ta dwojaka miarka dała nam się z najgorszej strony aż zanadto we znaki.

Na dowód szykań i sekatur katolików w Drohobyczu, przez nasz palestyński magistrat, opanowany przez wice-burmistrza p. Lejbę Tannenbauma, przedstawiam fakta:

Dnia 31. I. b. r. zjawił się urzędowo, funkcjonarjusz Magistratu, woźny Rychlewicz w domu tutejszego obywatela, zamieszkałego przy ulicy Florjańskiej 3 u tegoż lokatorów w podstępny, wywiadowczy sposób podchodził ich, wypytując się, ile płacą czynszu, od jakiego czasu zamieszkują, czy gospodarz ma jeszcze jakie inne dochody, czy sam pobiera od nich zapłatę, czy może tego żona i t. p. Wywiad powyższy czyniono wyłącznie tylko przy ul. Florjańskiej 3. Widocznie woźny Rychlewicz pragnął się przysłużyć, sposobem rosyjskim swojemu p. Lejbie, jakoby złapał zbrodniarza, który większy czynsz pobiera aniżeli zgłosił w Magistracie. Niestety, ten obywatel zna dobrze Magistrat drohobycki, zna też czyste i brudne drogi tegoż, jako były wykładowca ustaw cywilnych i karnych w pewnej instytucji w pewnym okresie czasu. **Zna się też i na ostrożności!**

Pytamy się ten czysty Magistrat żydowski, czy zapomniał już, jak ten obywatel jeszcze przed dwoma laty, wniósł zażalenie do Izby Skarbowej na Magistrat, który mu wymierzył podatek od czynszu lokatora do skali 900 zł., tymczasem on pobiera tylko 650 zł. rocznie a krzywdy temu wyrządzonej do dziś nie naprawiono.

Czy klika tępicieli katolików w Drohobyczu wie, **ile podatku płaci żyd Mojsze Kriegel** (ojciec Herszka), który z jednego ze swoich domów, naprzeciw strażnicy z czynszu 1800 zł. płaci mniej aniżeli wyżej wymieniony obywatel, którego żydzi trzymają w zębach, jak psy kota w ciasnej ulicy. **Wiemy, że Mojsze w tym stosunku powinien płacić conajmniej 233.46 zł.** a dlaczego nie płaci, to już ich przywilej.

Dalej pytamy tę klikę żydowską, jakiem prawem wymierzono p. Marji Tomaszewskiej podatek od 2.200 zł., skoro ta pobiera tylko 900 zł. czynszu rocznego. A na zrobiony rekurs sprawa do dziś nie została jeszcze załatwioną. My wiemy, że się tu tak postępuje, w szczególności z czytelnikami „Hasła Podwawelskiego". Biada wam katolicy, skoro tego jeszcze nie rozumiecie i dalej szykany te znosicie. To celowa żydów robota.

A czemu to czterech żydów lokatorów mieszkających u tej p. Tomaszewskiej zwolnił p. Lejba od podatku? **Niby to, że są biedni, bo to żydzi, a katolików w pojęciu żydów niema biednych.** Gdy który z biednych katolików chętnie ostatni swój grosz za podatek przynosi, a braknie takiemu złoty lub dwa, to takie Herszki tam w Magistracie, ich za drzwi wyrzucają.

Diaczego to w hali targowej za jeden najmniejszy lokal sklepu, katolik płacić musi 340 zł. czynszu? **Natomiast za dużo większy tam lokal sklepowy, żydzi p. Fabak, Salomon Rudörfer,** Jachrich, **płacą tylko po 210** zł. a Freiman 270 zł. i Glassberg 214 zł. Czy za mało ci jeszcze żydowski Magistracie faktów tępienia katolików tubylców na własnej ziemi?

To nie koniec całego waszego postępowania. Czemu to żydowski Magistrat zaskarżył do sądu katolika za zaległość czynszu jednego roku? **A nie zaskarżył żyda p. Tabaka, który** zalega już 4000.— za czynsz. My rozumiemy dlaczego, w ten sposób katolik zostanie usunięty z drogi konkurencyjnej, a żyd w dodatku familjant jednego z Magistratu robi dalej interes; zrobił już na 4000.— zaległości, sklep swój odstąpił drugiemu żydowi, **za odstępne 200 dolarów i te raz ani jeden, ani drugi czynszu nie płacą.** To tak wygląda żydowska gospodarka w naszym Magistracie, gdzie mierzą żydowską miarą ze szkodą dla ogółu katolików, a katolików miarą wytępienia.

Tak zabagnił i do takiego stanu żydowskiego doprowadził u nas Magistrat, nasz p. Leoncio, burmistrz Reutt, że dzisiaj żydzi nim zawładnęli zupełnie.

Ale my mieszczuchy, pokładamy w Bogu nadzieję, że nasze prośby do Wszechmogącego będą wysłuchane i kara za niszczenie katolików w Drohobyczu winnych spotkać musi. Spotka i p. Lejbę prędzej czy później.

Na strefnionych szabesgojów wcale nie liczymy: **niech służą żydom, do ostatniej swego życia godziny, niech ręce swoje u żydów po same łokcie obrobią,** my potem zobaczymy, czego się u nich dorobią.

Nas już nikt nie przekona o tem, że żyda można dopuścić do władzy.

Mamy ich już dość, niech nas opuszczą dobrowolnie w jak najkrótszym czasie.

Mieszczuchy.

Przy zakupach prosimy powoływać się na ogłoszenia w „Haśle Podwawelskiem"

KATOLICKIE FIRMY GODNE POLECENIA:

Berger Tadeusz, Kraków, Szewska 22. tel. 119-03. — Gramofony, płyty krajowe i zagraniczne. Przybory i naprawy. — Radio. — Rowery. —

Bar pod Kurjerkiem, poleca znakomite zimne i ciepłe przekąski, oraz wszelkie napoje do najwykwintniejszych, Kraków, Wielopole 5. —

Bartosiewicz Ludwik, Restauracja „Pod Ratuszem", Kraków, Rynek gł. 30.

Bobrowski Julian, handel kolonjalny i delikatesów. — Wina, Wódki i Konjaki. — Kraków, Łobzowska 6. Tel. 12438.

Boleński Władysław, Skład fortepianów; Kraków, Rynek Gł. 34.

Na sezon wiosenny: Kapelusze — krawaty — koszule oraz wszelkie artykuły modnomęskie, najnowsze i najwykwintniejsze modele poleca **Stanisław Bigosz, Kraków, Karmelicka 12.**

Chemiczna pralnia i farbiarnia St. Witalski w Krakowie, ul. Kordeckiego 5. Filje: w Krakowie, ul. Wiślna 11, w Krakowie, Dębniki Rynek 8, w Tarnowie, ul. Koszarowa 1. — Przyjmuje do czyszczenia i farbowania wszelką garderobę męską, damską i dziecinną, oraz dywany, kilimy i portjery po cenach konkurencyjnych.

Droguerja spadk. **Mra St. Milerowicza i Ska** dawniej Mr. Fr. Zopoth i Ska Kraków, ul. Sienna 12. — Poleca perfumy, kosmetyki, opatrunki, oraz wszelkie zioła według metody leczenia Ks. Kneippa.

Drukarnia Ludwik Gronuś i Ska, Kraków, ul. Stolarska 6.

Fabryka mebli żelaznych, metalowych oraz **wyrobów budowlanych, Antoni Pogorzelski, Kraków, ul. św. Łazarza 9, tel.** 10098, ul. Mikołajska 3, tel. 13588.

Fabryka wyrobów masarskich Aleksandra Grabowskiego, w Krakowie, ul. Szewska 16, tel. 104-39. Filje Katowice, Kawowa 1; Krynica, Hala Targowa.

Jórasz Józef, Korczyna, powiat Krosno, — Przemysł tkacki. — Znakomite płótna.

Jarosz K. i Ska właśc. Jan Hanusz i Karol **Jarosz, Kraków. F[illegible]jańska 35, róg św.** Marka. Tel. 12329. poleca: **Płaszcze damskie, Ubrania męskie, Palta, Raglany, Smokingi, Bieliznę, Obuwie męskie i** damskie, Mundurki studenckie.

Knobel Tomasz, Kraków, Długa 27, telefon 135-31. Poleca wielki wybór wędlin doborowej jakości po cenach bardzo przystępnych.

R. **Kowalski, Kraków, ul. Wiślna 8. Fabryka, skład płócien i bielizny.**

Marúńczak Michał, Skład materjałów chirurgicznych i sanitarnych, Kraków, ul. Sławkowska 10.

Nikiel J. A. Skład instrumentów muzycznych, Kraków, Szewska 2.

Obuwie wytwórnia „Franko" Kraków, ul. Florjańska 29 w sieni.

Pierwsza Kraj. Pracownia Szyldów, Napisów i Reklam świetlnych Tadeusza Laszkiewicza, Kraków, ul. Marka 8. — tel. 137-84.

Piwo okocimskie barona J. Götza w Okocimie.

Przybory szkolne. Biurowe i introligatorskie. **Papiery listowe.** Księgi handlowe. Bilety wizytowe. Zawiadomienia ślubne. Kartony rysunkowe i t. p. Matryce. Cyklostyle. Farby do powielania. Towary doborowe. Ceny przystępne. Zamówienia z prowincji załatwia się szybko. Poleca **„NASZ PAPIER", Kraków Krupnicza nr. 12.** Przepisuje się na [illegible]ynie i powiela.

Mechaniczna wytwórnia pieczywa J. Zieliński, Kraków, ul. **Karmelicka 21.** Telefon 138-67.

Płonka Józef, Zegarmistrz Genewski, Kraków, ul. Szewska 12, wykształcony zagranicą, były wieloletni współpracownik w Paryżu i we fabryce zegarków Badolleta w Genewie, poleca w wielkim wyborze Szan. P. T. Zegarki Genewskie, ultra-płaskie, precyzyjne jak: Patek Philippe, IWC Schafhausen, Longines, Revue, Record, Tissot, Optima, Zenith, Omega, Tramelan, Doxa, Cyma, Roskopf i inne. Chronometry, chronografy i Stappery. Branzoletki z zegarkami. Budziki kieszonkowe. Zegary biurowe. Zegary ścienne i stojące (z biciem Westminster). Repertiery kwadransowe. Zegary kontrolne dla służby nocnej. Łańcuszki złote, srebrne i niklowe. Pierścionki. Przyjmuje zamiany. Pracownia reperacyj. Wykonuje wszelkie najtrudniejsze naprawy zegarków zwykłych i skomplikowanych oraz naprawy zegarów antycznych pod gwarancją.

Pracownia artystyczno - rzezbiarska Wojciecha Maciejowskiego w Krakowie, ul. Mazwiecka 82, wykonuje wszelkie roboty kościelne a mianowicie: ołtarze, figury, ambony, ramy do stacji, jakoteż z płaskorzeźbami oraz konfesjonały i szczelnice bardzo starannie po nader niskich cenach.

Pracownia szklarska Romana Kwiatkowskiego obecnie **H. Wątrobowej Kraków,** Szewska 9, wejście **Jagiellońska 6.** wykonuje wszelkie roboty w zakres szklarstwa wchodzące, jakoteż oprawy obrazów, oraz akwarja, terarja i wiwarja po cenach b. przystępnych.

Skórczewski A. i Polakiewicz, Kraków, ul. **Florjańska 13. Bielizna i kapelusze.**

Skład materjałów na wszelkie roboty ręczne. Specjalność: Artykuły D. M. C. — Kraków Sukiennice 30. — Helena Godziszewska.

Szczurkowski C. Kraków, Grodzka 2. Handel przyborów do szycia, haftu i krawieczyzny, poleca pończochy i rękawiczki oraz **skład zabawek, gier towarzyskich,** lalek, koni na **biegunach, gier** sportowych i t. d.

Szczerba **Roman, Kraków, ul. Florjańska 4[illegible] poleca kapelusze, bieliznę, rękawiczki,** skarpetki. Pektoraliki-Koloradki gumowe **dla PT. Księży.**

STEFAN Porębski, Kraków, RYNEK GŁ. L. 32 poleca: torebki damskie, teki na **papiery, portfele, portmonetki, walizki fibrowe. oraz stale wielki wybór zabawek.**

Symfonja. Nowo otwarty chrześcijański skład gramofonów, płyt, instrumentów przyborów muzycznych i radjowych, — Natalja Papla, była długoletnią kierowniczką firmy Berger — Kraków, ulica Wiślna 10.

Tańców pierwszorzędna nowoczesna uczelnia art. bal. Alfr. Walden Hankusa — Kraków Marka 8 telefon 162-83, Katowice Hotel „Monopol" wyucza tańców salonowych i scenicznych.

Węglarski Michał, Kraków, ul. Gołębia [illegible] **telefon 1518. krawiec męski i damski**

Zakład Dentystyczny, Strzelbicki Stanisław Kraków, ul. Florjańska 15

Zembrzycki A. — Przybory kancelaryjne. szkolne, wieczne pióra, albumy, **karty** widokowe, karty do gry, ramki i bilety wizytowe, poleca Kraków, Florjańska 9. Telefon 2924.

Wydawca: Ludwik Gronuś. Red. odpowiedzialny: Józef Kowalski. **Drukarnia L. Gronusia i Ski w Krakowie.**